

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**Warunki prenumeraty:**  
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym Mk. 280.—  
bez odnośnienia " 260.—  
Na prowincji miesięcz. " 320.—  
Zagranicą " 400.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 10 mk.—na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

**Dzisiejszy numer zawiera 8 stron**

**Głosujcie na listę Nr. 5 przy wyborach do Kasy Chorych.**

**Do urn wyborczych!**

Dziś odbywają się wybory do Kasy Chorych. Ten fakt, że u nas w b. Kongresówce powstały zaczątki ubezpieczenia społecznego, robotnik polski zawdzięcza Rządowi tow. Moraczewskiego. Energiczna zaś i wytrwała akcja naszych tow. w Sejmie sprawiła, że Sejm nie mógł już przekreślić dekretu, że musiał się zgodzić na to, aby wszyscy robotnicy i wielka część pracowników należała do Kas, aby to były Kasy wielkie, obejmujące całe miasto lub powiat i aby ubezpieczeni mieli przeważny wpływ w zarządzaniu Kasami.

Dotychczas w Kasie był tymczasowy, biurowy Zarząd. Dziś robotnicy i pracownicy warszawscy wybierają do Rady Kasy swoich przedstawicieli — i od tej chwili odpowiedzialność za Kasę Chorych, za jej byt, działalność i rozwój ponosi proletarij warszawski. Teraz już Kasa przestaje być urzędem, od robotników niezależnym. Teraz staje się samorządną instytucją ubezpieczonych.

Proletariat warszawski, kierując Kasą Chorych, zda egzamin ze swojej umiejętności organizacyjnej i gospodarczej, ze swojej roztropności w zawiadywaniu swoimi sprawami.

Kasa Chorych spełnia niezmiernie ważne zadanie praktyczne: okazuje pomoc w jednej z najcięższych dla człowieka chwil — w czasie choroby. Kasa Chorych jest zarazem szkołą samorządu gospodarczego, szkołą zbiorowego zarządzania częścią życia robotniczego.

My, którzy za caratu zupełnie pozba-

wieni byliśmy takich 'szkół' praktycznych, tem bardziej cenić musimy ten dorobek. Chcąc zwyciężyć, chcąc zaprowadzić Republikę socjalistyczną, musimy przejść przez szkołę organizacji we wszystkich dziedzinach życia, musimy wyrobić się na organizatorów życia zbiorowego.

Jaka będzie Kasa — to w łwiej części zależy od wyników dzisiejszych wyborów. Chadeacy, enpeerowcy, komuniści — w różny wprowadzą sposób, ale z jednakowym skutkiem — zniszczą, zamarzną, zgubią Kasę. Chadeacy zmieniliby ją w instytucję księżowsko-kapitalistyczną, enpeerowcy w kapitalistyczno-drobnomieszczańską, a komuniści w moskiewski sowiet.

Jedynie kandydaci z listy Nr. 5 dają rękojmię, że będą pracowali dla Kasy, dla jej rozwoju i udoskonalenia — a przez to dla całości ruchu robotniczego.

Od tego, jak wypadną dzisiejsze wybory, zależy nie tylko dalszy los Kasy Chorych, ale sprawa ubezpieczenia społecznego w ogóle.

Jeżeli robotnicy i pracownicy warszawscy wybiorą ludzi, którzy będą umieli należycie bronić interesów robotniczych i rozumnie pracować — to będzie to potężnym bodźcem dla ulepszenia ustawy o Kasach Chorych, a także do skutecznej walki o inne rodzaje ubezpieczenia: od nieszczęśliwych wypadków, na starość itd.

Wszyscy więc towarzysze, wszystkie towarzyski, wszyscy robotnicy i pracownicy głosujcie dzisiaj na listę Nr. 5.

**Jak się głosuje do Kasy Chorych.**

Dn. 25 września w 45 lokalach, wyznaczonych przez zarząd Kasy Chorych ubezpieczeni w Kasie Chorych m. Warszawy zadecydują, kto będzie rządził tą instytucją, czy klasa fizycznie i umysłowo pracująca, czy też pracodawcy przy pomocy zblamowanych lub zaprzędanych ich interesom szkodników robotniczych. Stają też do wyborów nasi rodzimi i importowani bolszewicy, wedle rozkazów Moskwy rozbijający solidarność robotniczą wszędzie, gdzie tylko do tego nadarzy się sposobność.

Muszą też wyborcy, którym zależy na prawdę na dobrą klasę robotniczą, pilnie baczyć i sumiennie a energicznie strzedz, by wybory odbyły się uczciwie, by były naprawdę wyrazem woli ubezpieczonych członków Kasy Chorych.

W tym celu przytaczamy odnośne przepisy ustawy i ordynacji wyborczej, które każdy towarzysz i każda towarzyska powinna znać.

#### KTO GŁOSUJE?

Do głosowania uprawnieni są wszyscy członkowie Kasy Chorych bez względu na

pleć, którzy ukończyli lat 20 i zamieszczeni zostali na liście wyborców. Ci członkowie Kasy Chorych, którzy mimo należenia do kasy, nie zostali zamieszczeni na liście i prawa swego nie reklamowali, głosować nie mogą. Ci członkowie, którzy wpisani zostali do Kasy Chorych później i ani na liście wyborców głównej, ani na dodatkowej nie znajdują się, również głosować nie mają prawa.

#### KAŻDY CZŁONEK KASY CHORYCH GŁOSOWAĆ MUSI OSOBISTIE.

Wobec komisji wyborczej na jej żądanie trzeba udowodnić tożsamość osoby jakimś dowodem osobistym. Każdy ubezpieczony, posiadający książeczkę kontroli, wydaną przez kasę chorych, musi ją mieć przy sobie.

#### GDZIE SIĘ GŁOSUJE?

Głosowanie odbywa się w lokalach wyborczych dla ubezpieczonych, zamieszkałych w poszczególnych komisariatach. Dla pracujących w Warszawie, a zamieszkałych poza Warszawą, lokal głosowania jest w Kasie Chorych, ul. Solec Nr. 93.

Głosuje każdy członek w obrębie komisariatu, w którym mieszkał w czasie układania listy wyborców, t. j. w czerwcu. Głosowanie odbywa się od 8 rano do 8 wieczór bez przerwy.

#### JAK SIĘ GŁOSUJE?

Głosujący otrzymuje od komisji kopertę, wkłada w nią kartę wyborczą, opatrzoną Nr. 5 i nazwiskiem: Kurowski Wacław i wręcza ją przewodniczącemu komisji, a ten w obecności wyborcy wrzuca ją do urny, poczem dwaj członkowie komisji wykreślają wyborcę z listy na dowód, że już głosował. Do głosowania używać można tylko kart, odpowiadających formie, przepisanej przez Zarząd Kasy Chorych, które wręcza każdemu nasi towarzysze. Koperty muszą być zaopatrzone firmą Kasy Chorych. W każdej kopercie może znajdować się jedna karta. Jeżeli znajdują się dwie karty różne, obie są nieważne; jeśli dwie jednakowe, liczą się za jedną.

Z uderzeniem godziny 8-ej wieczór zamyka się lokal wyborczy. Znajdujący się w lokalu muszą być dopuszczeni do głosowania.

Agitacja wewnątrz lokalów wyborczych, na zasadzie art. 28 ord. wyb., jest zabroniona.

#### PO GŁOSOWANIU.

Komisja wyborcza miesza koperty w urnie, liczy ich ilość, ustala liczbę wyborców, którzy głosowali, odsyła koperty w zapieczętowanym i ostatecznym pakiecie do głównej komisji wyborczej wraz z

listą wyborców i protokołem podpisanym przez wszystkich członków komisji. Członkom komisji i mężom zaufania przysługuje prawo zgłaszania do protokołu swych protestów przeciw treści protokołu.

#### CZŁONKOWIE KOMISJI WYBORCZYCH I MĘŻOWIE ZAUFANIA.

Każda komisja wyborcza składa się z dwóch członków ubezpieczonych, z których jeden jest przewodniczącym, i jednego członka komisji — pracodawcy. W czynnościach komisji wyborczych mają prawo brać udział z głosem doradczym mężowie zaufania poszczególnych list wyborczych. Kandydat na członka Rady nie może być ani członkiem komisji, ani mężem zaufania.

Mężowie zaufania listy nr. 5 winni przez cały czas aktu wyborczego być w lokalu i sumiennie pilnować, by wszystko odbywało się w czasie głosowania zgodnie z przytoczonymi przepisami.

Jeżeli zauważą jakiegokolwiek nieprawidłowości, mają swój sprzeciw wpisać do protokołu.

Mężowie zaufania listy nr. 5, oraz towarzysze, będący członkami komisji, wszystkie zauważone nieprawidłowości mają zanotować, gdyż na tej podstawie można zaskarżyć i żądać unieważnienia wyborów.

Towarzysze i Towarzyski, ubezpieczeni w Kasie Chorych, stawcie się wszyscy do urny wyborczej dnia 25 września i **GŁOSUJCIE NA LISTĘ Nr. 5!**

**Propaganda Karachana przeciwko państwu polskiemu.**

Od p. Ledkiewicza, b. red. zamkniętego przez władze polskie dziennika „Warszawski Głos” — otrzymujemy list następujący:

Skończywszy wydawanie redagowanego przezemnie czasopisma „Warszawski Głos” oraz ukazujących się po jego zamknięciu jednodniówek, uważam za swój obowiązek wyjaśnić przyczynę tego kroku, mającego bezwzględnie zasadnicze znaczenie dla Państwa Polskiego.

W przeciągu ostatnich czterech lat, jako jeden z niewielu rosyjskich publicystów w Warszawie, stojących na platformie zbliżenia polsko-rosyjskiego bezustannie pracowałem w tym kierunku, uważając zbliżenie to za konieczność i wspólny interes obu narodów.

Zawarcie między Polską a Rosją sowiecką pokoju w Rydze powitałem z radością, uważając zarówno jak i wszyscy Rosjanie, dążący do zbliżenia narodów polskiego i rosyjskiego — akt ten, za pierwszy realny krok zdążający do likwidacji sztucznie stworzonych walk między bratnimi narodami. Przyjazd do Warszawy rosyjskiej komisji repatriacyjnej, jako jeden z punktów realizacji pokoju ryckiego wzmacnił moją wiarę w to, iż polsko-rosyjskie stosunki ostatecznie wejdą na drogę wzajemnego porozumienia. Nie mogłem się

powstrzymać, by nie wziąć gorącego udziału w sprawie porozumienia między Polską a Rosją, tembardziej, iż idea ta zdawała mi się bliską urzeczywistnienia.

Powodując się powyższymi motywami w charakterze przedstawiciela rosyjskiej agencji prasowej — przedstawiłem się przewodniczącemu komisji repatriacyjnej p. Ignatowowi i w rozmowie z nim zarysowałem istotę i kierunek stosunków polsko-rosyjskich.

Przy sposobności następnych wyjazdów do komisji repatriacyjnej i rozmów z panami Ignatowem, Mirskim i innymi sądziłem, iż są oni szczerymi zwolennikami ustalenia dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską i likwidacji możliwości łagodnej dawnych nieporozumień i sporów. Dlatego też chętnie zgodziłem się na projekt p. Mirskiego wydawania gazety rosyjskiej p. n. „Warszawski Głos”, która miałaby za cel przeprowadzanie porozumienia polsko-rosyjskiego i ustalenie z p. Mirskim budżetu piśmie.

W dniu 22 maja b. r. wyszedł pierwszy numer „Warszawskiego Glosa”, w którym w sposób okraszony i jasny zostały wyłożone zadania piśmie, streszczające się między innymi w następujących słowach: „W chwili obecnej, gdy na wschodnim pograniczu Polski nie sły-



Wszyscy agitatorzy i mówcy partyjni, oraz inteligenci członkowie P. P. S. winni przybyć w niedzielę dnia 25 września o godz. 8 rano do lokalu O.K.R-u.

Wszyscy zorganizowani towarzysze P. P. S. obowiązani są stawieć się w niedzielę d. 25 września o godz. 8 r. do lokali dzielnicowych. Komitety dzielnicowe obowiązane są do posiedzeń w sobotę od g. 7-ej wiecz., w niedzielę o godz. 8 rano w swoich lokalach dzielnicowych.

Chad już grzmotu dział, a między narodami polskim i rosyjskim rozpoczęła się likwidacja sztucznie wywołanej wojny, zagadnienie stosunków polsko-rosyjskich wchodzi w nową fazę i dalej: „Być może, nie cofniemy się przed krytyką tego lub innego zjawiska, przeszkadzającego osiągnięciu naszego celu, ale wierzymy, że w pracy swej znajdziemy przyjaciół, którzy wspólnie z nami będą służyli sprawie ustalenia przyjaźni pomiędzy braćmi narodami”.

Ustanojony wraz z misją repatriacyjną w osobach pp. Ignatowa i Mirskiego — kierunek szlachetny, jak miano zapewniano, aprobatę p. Olszowskiego, która to wiadomość zabrakła u nas p. Mirskiego po powrocie p. Burawcewa z misją rep. sow. z Moskwy.

Jednak od chwili przybycia do Warszawy posła sowieckiego p. Karachana skończył się pierwszy okres istnienia pisma. Organ, który do tego momentu starał się informować bezstronnie o życiu Rosji sowieckiej, stał się teraz bojowym politycznym organem poselstwa sowieckiego.

Od tej chwili dotychczasowy pośrednik pomiędzy pismem a organami Rosji sowieckiej w Polsce — p. Mirski stracił w zupełności infatygwę i zaczął się w sposób zupełnie widoczny kierować dyrektywami poselstwa.

Za pośrednictwem p. Mirskiego zaczęliśmy otrzymywać z poselstwa artykuły i informacje o charakterze wybitnie propagandystycznym, które jako stojące w sprzeczności z zadaniami gazety, oraz obawiając się konfliktu z władzami polskimi, byłem zmuszony częściej zmieniać i skracać. Przeprowadzanie przeze mnie skróty oraz zdania wypowiadane z tego powodu wobec p. Mirskiego nie podobają się przedstawicielowi Rosji sowieckiej w Polsce, p. Karachanowi, który nawet przez p. Mirskiego pośpieszył mi zakomunikować, iż materiał otrzymywany przezemnie z poselstwa jest dla mnie obowiązującym i skróty w nim są niedopuszczalne, gdyż przedstawiciel Rosji sowieckiej w Polsce jest on — p. Karachan, i on jedynie ma prawo regulować wszelkie posunięcia polityczne, i ukłonu tej roli grać nie powinien.

Uważając, iż tego rodzaju „polityka”, prowadzona na stronach redagowanego przeze mnie pisma, stoi w sprzeczności z zasadniczymi jego zadaniami, gdyż prowadzi do skomplikowania stosunków polsko-rosyjskich, starałem się przekonać p. Mirskiego o szkodliwości wciągania pisma do tego rodzaju gry, i dowodziłem, że występy panów dyplomatów nie sprzyjają bynajmniej „likwidacji” sztucznie stworzonej wojny między narodem polskim i rosyjskim, lecz przeciwnie walkę tę jeszcze wzmaga, i zakrawają na propagandę. Zgadzając się ze mną, był jednakowoż absolutnie bezsilny co do przeprowadzenia zmiany postępowania.

W rozmowie z p. Mirskim, mającej miejsce, zdaje się dnia 3 b. m., wykazywałem mu stan stosunków polsko-rosyjskich, w chwili obecnej specjalnie zaostrzonych i dowodziłem, iż należy jaknajprędzej wprowadzić w życie

punkty traktatu ryskiego i nawet pójść na daleko idące ustępstwa.

Widząc z jednej strony bezcelowość swych usiłowań zmniejszenia prób dyplomatycznego zapachu p. Karachana, z drugiej strony widząc niezrozumienie dla mnie zupełnie dążenie do popuszczenia stosunków z Polską i wreszcie nie chcąc stać się bezwzględnie narzędziem w rękach p. Karachana i misji sowieckiej, musiałem dojść do przekonania, iż dalsza wspólna praca dla sprawy porozumienia polsko-rosyjskiego stała się absolutnie niemożliwą.

Przekonania i podejrzenia moje ugruntowane zostały faktem, iż pismo coraz bardziej było wykorzystywane jako organ propagandy, stając się w treści swej agitacyjną placówką władzy sowieckiej w Polsce, mamno moich ustawicznych przeciwnych usiłowań, oraz sposobem kopiowania pisma w myśl poleceń organów misji sowieckiej. Nakład bowiem w ilości około 1000 egzemplarzy dziennie wysyłany do obozu jeńców sowieckich w niewiadomy mi sposób dostawał się na kresy polskie i sprzedawany był tam po cenie zachęcającej 2 (dwóch!) mk. polskich.

Nie mogąc walczyć dłużej z tego rodzaju akcją wewnątrz samego pisma, widząc systematycznie niweczony mój pierwotny plan pracy, oraz odczuwając w redakcji nasłanymi współpracownikami o niewyraźnej przeszłości, czulem się zmuszony do publicznego oświadczenia, zdejmującego ze mnie wszelką współpracę z agitacją sowiecką w Polsce.

Nie mogąc na zakończenie nie wyrazić swego głębokiego żalu, iż tak olbrzymie sumy, jakie dzisiaj pochłania trzymiesięczne wydawanie gazety ze słabą ilością prenumeratorów, zostały przez poselstwo sowieckie wydatkowane na wydawnictwo, które pomyślane przeze mnie, jako organ zbliżenia polsko-rosyjskiego, w końcu stało się narzędziem wrogości sowieckiej propagandy w Polsce.

Kwotę w sumie 23.000 mk. polskich, pozostała mi po pokryciu kosztów wydawnictwa oraz fundusze złożone w redakcji na głodnych w Rosji w sumie 107.126 mk. 50 fen., 1.243.547 rb. sow., 238 rb. carskich, 7 rb. 50 kop. srebrnym składam jednocześnie na ręce przewodniczącego polskiego komitetu pomocy dla głodnych w Rosji.

J. Ledkiewicz.

Do tego listu dodamy jedną tylko uwagę: kto zna ludzi i kierunki bolszewickie, dla tego od samego początku nie ulegało wątpliwości, że mianowanie Karachana ma właśnie to na celu, aby jaknajbardziej utrudnić dobre stosunki między Polską a Rosją sowiecką. Karachan należy do „lewicy” bolszewickiej, która to lewica niechętna jest porozumieniu z państwami burżuazyjnymi, a szczególnie wroga jest Polsce. Jeżeli p. Czerwina ciągle zapewnia o swoich pokojowych zamiarach i o chęci jaknajlepszych stosunków, to w bardzo prosty sposób może dać tego dowód: przez odwołanie wojennego p. Karachana — tem bardziej, że p. Karachan w kołach bolszewickich ma ustaloną opinię elegancji, ale nie rozumu — i przysłać zamiast niego istotnie pokojowego dyplomaty. Redakcja.

## Bezprzykładna samowola policji

Wczoraj do drukarni p. Górnickiego, przy ul. Nowy-Swiat 57, przyszli agenci tajnej policji, domagając się wydania odezw P. P. S. i Centralnej Komisji bezpartyjnych związków zawodowych, a po przeszukaniu całej drukarni, zabrali ułożone ozdionki i formę odezw, nawołujących do głosowania do Kasy Chorych na listę Nr. 5.

Zapytujemy, jakim prawem kacyki policyjne dopuszczają się tego rodzaju zamachów na wolności konstytucyjne w Polsce i żądamy natychmiastowego ukarania i ukrócenia tej oburzającej samowoli.

## Zbliżka i z daleka.

### WALKA Z WÓDKĄ!

W Łożanach odbył się pierwszy po wojnie kongres międzynarodowy dla walki z alkoholizmem. Jest u nas rozpowszechniony przesąd, że walka z alkoholizmem, z poczciwą kochaną wódką Baczewskiego, Mikolasza i Kantorowicza — zajmują się stare paniny albo protestanci księża pastorek. Być może, że sprawę niejednemu z czytelników przyszkodzi, gdy mu powiem, że na tym zjeździe w Łożanach pełno było „socjalistów”. I wszyscy agitowali za zwalczaniem wódki, „przyjaciółki robotnika”.

Od wojny zaszło kilka ważnych wypadków. W Stanach Zjednoczonych zaprowadzono zupełny zakaz produkowania i sprzedawania alkoholu. Zakaz ten trwa dalej. Śmieję się „alkoholicy” europejscy z doświadczenia amerykańskiego! Nie udało się! W Ameryce piją Polaryjoni kelnerzy w restauracjach sprzedając alkohol w filiżankach (jak gdybyśmy nie znali tych filiżanek!) w aptekach nabijają się alkohol dla celów „leczniczych”; polityka się pijaków na ulicach — jak za dobrych dawnych czasów leżą oni w... ryzostkach.

Są to wszystkie uogólnienia w najwyższym stopniu przesadne. Jakkądyby, można było odwoływać się do wódki w ciągu jednej nocy? Nie pijaka chorego, ale takiego, który przywykł od lat długich, od nieskończonych lat pić co dzień dwa tylko kieliszki przepalanki? Wiadomo, jak ludzie cierpią, gdy starają się nie palić papirów, do których przywykli. Wódka działa tysiąc razy groźniej niż nikotyna. Zatrutą całą organizm człowieka. Stwarza potrzebę okrutną, pragnienie wieczne nieustające, tęsknotę niezaspokojoną. Z wolnego człowieka czyni niewolnika, słabego, niedźwiedźnego niewolnika, bez woli, bez charakteru, narzędzie cudzej woli. I taki człowiek miałby poddać się odrazu nakazom prawa, gdy nakazów własnego sumienia nie słucha?

Doświadczenie amerykańskie jest bardzo ciekawe i bardzo ważne. Ilość procesów, ilość aresztowań z tytułu pijanistwa, gwałtów, awantur, zabójstw — zmniejszyła się nadzwyczajnie. Są miejscowości, w których sędzi-

wie pokoju nie mają pracy i więzienia są puste, czy prawie puste.

Nikt w Ameryce nie myśli porzucić doświadczenia w pół drogi. Wojna je dała społeczeństwu amerykańskiemu i kongres amerykański nie myśli wcale ustawy antialkoholowej znosić. Nikt — prócz dystryktorów, restryktorów i piwowarów. Opowiadano na kongresie w Łożanach, że wszystkie zatruwające wiadomości o niepowodzeniu amerykańskiem puszczane są w świat przez pewną wielką firmę piwowarską w Londynie, która bardzo a bardzo się boi, aby przykład wujka Sama nie zaraził angielskiego Jonatana.

Skarżono się w Łożanach na Hiszpanję. Skarżyła się Islandja. Islandja, mianowicie, jak kraje skandynawskie — nie pozwala na import alkoholu. Owóż Hiszpanja grozi Islandji, że o ile nie będzie kupowała win hiszpańskich, Hiszpanja nie będzie kupowała wędzonych ryb islandzkich! Kongres wyraził zdziwienie i oburzenie. Kongres nie raz miałby wyrażać oburzenie swoje, gdyby zastanawiał się nad umowami handlowymi, które silne państwa narzucają słabszym, zmuszając je ostatnio do nabijania corocznie pewnej wielkiej ilości — win drogiej, bezcennej w win poludniowych!

W Anglii, gdzie ludność tyle przedziwuje — ludzie dobrej woli próbują torować drogę zakazowi sprzedaży alkoholu. Zarządy miast biorą sprawy w ręce. Dokonywuje się tam umiastowienie handlu alkoholem (np. w mieście Carlisle). Uczestnicy zjazdu Anglii wyrażali się z wielkimi pochwałami o tym doświadczeniu. Alkohol wolno tam sprzedawać tylko w trzynastu restauracjach; wolno sprzedawać po ściśle oznaczonych cenach. Restaurator ciągnie zyski tylko ze sprzedaży napojów bezalkoholowych. Labour Party i związki zawodowe domagają się, aby zwyczaj zaprowadzony w Carlisle, został rozszerzony na całe Królestwo Zjednoczone.

Czytelnicy nasi z przyjemnością dowiedzą się, że domaga się takiej polityki potężna, wiele milionów wyznawców licząca partja socjalistyczna!

— W Danji — opowiadano na kongresie — handel wódką zanikł sam z siebie. Noweli na wsi. Chłopi wypowiadają się przeciwko osiadaniu wśród nich szynkierzy. W gminach głoszą za niedopuszczaniem karczmi. Rzecz prosta: istnieją tam domy ludowe, istnieją uniwersytety ludowe, koncerty, chóry i lud ten w całości umie czytać i pisać!

Przec z wódką!

Henryk Bezmowski.

Książki Zofii Wojnarowskiej

„PROLETARJAT”

„RAPT”

„SŁOWA O SKARBACH ZIEMI”

są do nabycia w „Księgarni Robotniczej”, Wspólna 17.

ALEKSANDER BŁOK.

## Dwunastu

6.

Znowu naprzeciw galopem mknie, sankarz zawodzi, dziko się drze... Stój! Stój! Andriucha, pomóż co sił! Pietrucha, żywo zabiegaj w tył...

Trach-tararach tach-tach-tach-tach! wzbił się do nieba śniegowy piach!...

Sankarz i Wańka umknęli w dal... Raz jeszcze! palec na cyngiel! Pall!...

Trach-tararach! Będziesz ty znać, jak cudzą dziewczkę na spacer brać!

Wymknął się podlec! Poczekajże! Jutro ja z tobą rozprawię się!

A! Katia gdzie?... Trafiona... leży — głowa przestrzelona!

No cóż, kontentas?... słowa ni tohu... A leżże, ścierwo, na śniegu tu!...

Rewolucyjny równajcie krok! Wróg niestrudzony patrzy przez mrok!...

7.

I podąża znów dwunastu — karabinki na ramieniu, tylko biedny nasz morderca twarz zupełnie kryje w cieniu.

Coraz prędzej, coraz prędzej — radby szybko kroki zdwoić. Szyję węzłem chustki ścisnął — nie może się uspokoić...

— Cóż towarzysz niewesoly! Z pantalyku zbityś, bracie.

— Cóż Pietrucha? nos na kwintę? Pewno wzięło cię na Katę?

— Och, wy! drodzy towarzysze! ja tę dziewczkę tak kochałem! Nocki ciemne i szalone w jej uściskach przepędzałem.

Przez swawole te ogniowe, wrące w oczu jej płomieniu, przez znamionko to ponsowe z prawej strony przy ramieniu, przez szaleństwo bezsensowe, mam jej życie na sumieniu!... ach!...

— Ot, zakręcił katarynę! Czyś ty draniu, baba, co? Spójrzcie wy na Pietki minę — dusza w pięty poszła! No, leć do góry i czuprynę! Opanujcie w sobie to!...

Niema to tak dobrze teraz cackać się przy twojej osobie, gorszy ciężar, większy skweres spadną na kark nam i tobie.

I Pietrucha zwalnia kroku w śnieżnym mroku.

Wstrząsnął głową wesół znowu...

Ech, ech! pobawić się to nie grzech!

Zamykajcie, ludzie, domy — urządzimy dziś pogromy.

Odmykajcie piwnic wrota — rozhula się dziś hołota!

8.

Och ty dolo gorzka! Pustko życia straszna!

A już ja się zabawię, zabawię...

W bok się ujęm, czuprynę poprawię...

Słonecznikiem w zębach młasnę i trzasnę...

i zamachnę się nożykiem i ciachnę!...

A ty zamień się w ptaszka, burżu! —

Żądcę moją kwią zapiję twoją... moją dziewczkę czarnobrewkę!

Wieczne odpoczywanie, racz jej dać Panie! Pusto!...

9.

Zacichnął miasta szum zgiełkiwy nad nowską wieżą cicha mgła; już niema nigdzie stojkowego — hulajmyż więc, ile się da!

Przy zbiegu ulic burżu stoi, nos mu w kołnierzu miękkiem zczepi, a przy burżu, ogon tułąc, najeża sierść parszywy pies.

Stoi tak burżu, jak pies głodny, jak zapytania niemy znak... I stary świat, jak pies bezdomny, jak pies parszywy stoi tak.

10.

Rozszalała się śnieżnica, jaka dma! jaka dma! ślepi oczy mielielona, już o cztery kroki dma!

Śnieg do góry wznosił się lejem, słupem runął śnieg w zawieję.

Zawierucha!... Chryste Panie!... Pietka, na cóż zda się Iganie?

Złoty obraz błogosławił — i od czegoś cię to zbawił? Połam sobie trochę głowy, na rozsadek weź to zdrowy — czyś ręk we krwi nie umoczył przez twej Kati kare oczy?

— Rewolucyjny równaj krok! wróg niestrudzony patrzy w mrok!

Naprzód! marsz! wśród krwi i trudu, roboczy ludu!

11.

...I znów idzie ich dwunastu bez znaku świętego, a gotowi są na wszystko, nie żal im niczego.

\*) Początek przekładu w nr. 239 i 244.



**Komitet Wyborczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych wzywa wszystkie Zarządy Związków Zawodowych oraz kandydatów do Rady Kasy Chorych listy Nr. 5, o punktualne przybycie dn. 25 września (w niedzielę) o g. 8 rano, do lokalu Metalowców Leszno 53.**

## Zjazd socjalnej demokracji niemieckiej.

W niedzielę, 18-go b. m. w Zgorzeli (Görlitz) na dolnym Śląsku rozpoczął się zjazd „większościowców” niemieckich. Zjazd tej największej partii niemieckiej jest zawsze ważnym zdarzeniem politycznym. W tym roku zjazd ten nabrał szczególniejszego znaczenia wobec szalejącej reakcji, która otwarcie i wszelkimi sposobami dąży do obalenia Republiki.

Jakoż przewodnim motywem zjazdu była walka z reakcją militarystyczno-nacjonalistyczną, hasło obrony Republiki. Prezydent Republiki niemieckiej socjalista Ebert, w swojej depeście powitalnej, podkreślił także znaczenie Zjazdu dla obrony Republiki.

Zjazd odbył się w wielkiej hali miejskiej. Na dworcu powiewały czarno-czerwono-złote sztandary Republiki. Z dwóch stron wejścia do hali — olbrzymie czerwone sztandary. Muzyka, śpiew i deklamacja rozpoczęły pierwsze uroczyste posiedzenie. Następnie powitał Zjazd w imieniu organizacji miejscowej weteran ruchu, 79-letni Hugo Keller. Zabrał głos w imieniu Zarządu partii Herman Müller, który nadał ton Zjazdowi ważną mową polityczną. Napadł z niezmierną gwałtownością na stronnictwo niemiecko-narodowe (dawni konserwatyści), ten ośrodek żywiołów reakcyjnych, nie cofających się przed mordem, przed żadnym wogóle środkiem dla obalenia Republiki. Panowie ci grożą obecnie strajkiem wsi przeciwko miastu, to jest niedostarczaniem miastu żywności. Należy użyć wszelkich środków obrony. Takim środkiem jest Rząd republikański z udziałem socjalistów. W Niemczech nie może być obecnie innego Rządu jak koalicyjny. Ale rząd, w którym niema socjalistów, steruje na prawo. Tak jest obecnie w Prusach, widzimy też, że Rząd pruski popiera separatyzm bawarski. Musimy wejść mowu do Rządu pruskiego, to będziemy musieli wystąpić z Rządu Rzeszy i wogóle ze wszystkich Rządów, w których udział weźmiemy. Wtedy trzeba będzie rozwinąć jaknajbardziej opozycję.

Po przemówieniu Müllera witali Zjazd goście, wysłannicy partii duńskiej (Stauning), szwedzkiej (Gustav Möller), czeskiej (Nemeš), holenderskiej (Loopnit), gruzińskiej (Czcheidze), gdańskiej (Bohne).

Wszyscy goście zagraniczni kładli nacisk na obronę Republiki niemieckiej, większość przemawiała też za Rządem koalicyjnym.

Później przybył na Zjazd wysłannik partii belgijskiej, de Brouckere, który mówił, że utrwalenie Republiki w Niemczech jest koniecznym warunkiem utrzymania pokoju. Wszystkie narody są też zainteresowane w poprawie stanu gospodarczego Niemiec.

W drugim dniu Zjazdu Franciszek Krüger wystąpił jako sprawozdawca Zarządu. Podniósł, że partja wzrasta liczebnie — liczba członków wzrosła o 3,4%, smutnym jednak objawem jest, że ok. 30 tys. kobiet opuściło partję. Prasa partyjna rozchodzi się w 1,3 mil. egz. Deficyt w kasie partyjnej wynosi milion marek — głównie z powodu wydatków wyborczych.

W politycznej części swego przemówienia Krüger, zgodnie z Müllerem, podniósł konieczność Rządu koalicyjnego — dla uniknięcia katastrofy. Ciężko wogóle łączyć się z partjami burżuazyjnymi — ale jest to koniecznością. Ale do Rządu wchodzić możemy tylko z określonym programem, pod określonymi warunkami.

Zarząd partyjny zgłosił w sprawie udziału w Rządzie wniosek, w którym mówi się: partja socjalistyczna już dlatego powinna brać udział w Rządzie republikańskim, że jest najsilniejszym stronnictwem Niemiec, najbardziej powołanym do obrony Republiki. Socjalna demokracja, jako warunek swego udziału w Rządzie, stawia innym partjom następujące żądania: uznanie i obrona Republiki, zabezpieczenie demokratycznego samorządu w państwie, krajach i gminie, demokratyzacja zarządu i zrepublikanizowanie wojska oraz policji, rozwój prawodawstwa społecznego, polityka pojednania się narodów, lojalne wypełnienie warunków Traktatu wersalskiego w granicach możliwości i ściąganie potrzebnych do tego środków, przedewszystkiem z klas posiadających. O wstępowaniu do Rządu rozstrzyga Zarząd partyjny w porozumieniu z frakcją parlamentarną.

Zauważyć należy, że cała trudność położenia polega tu na sprawie współdziałania z t. zw. Niemiecką Partją Ludową (dawni nacjonal-liberalowie). Jest to partja — w dziedzinie gospodarczej — wielokapitalistyczna (należy do niej największy magnat przemysłowy Niemiec współczesnych — Stinnes); w dziedzinie zaś politycznej jest to partja umiarkowanie-monarchiczna. Pragnęłaby monarchji, ale jednocześnie obawia się gwałtownego przewrotu monarchicznego, któryby doprowadził do wojny domowej; z kważną miną „godzi się” tymczasem z Republiką, a jednocześnie prowadzi propagandę antirepublikańską.

Zasadniczo przeciwko udziałowi socjalistów w Rządzie koalicyjnym nikt na Zjeździe nie występował. Natomiast była opozycja przeciwko łączeniu się z niemiecką partją ludową — partją wielkiego kapitału i monarchicznych poglądów.

Opozycja dowodziła, że wchodzenie do Rządu wraz z taką partją zepsuje stosunki z niezależną partją socjalistyczną, które w ostatnich czasach układały się dobrze i uniemożliwi dążenie do połączenia proletariatu niemieckiego. Dalej mówiono, że par-

tja wielkiego kapitału nie zgodzi się na zwalenie ciężarów odszkodowania na klasy posiadające. Jeżeli nawet niemiecka partja ludowa podpisze warunki socjalno-demokratyczne, to ich nie wykona. Wraz z wejściem nacjonal-liberalów do Rządu Rzeszy, osłabnie wpływ socjalistów, zwiększy się wpływ prawicy. Oni zrobią ustępstwa pozorne — natomiast socjaliści będą musieli zrobić rzeczywiste.

Zwolennicy wniosku Zarządu kładli nacisk na to, że niema wyboru: centrum i demokraci nie wytrzymają długo w koalicji z socjalistami, o ile do koalicji nie wejdą nacjonal-liberalowie; poza Rządem — nacjonal-liberalowie daleko szkodliwi są dla sprawy zasilenia skarbu Państwa, niż będąc w Rządzie; rząd czysto-burżuazyjny, bez udziału socjalistów, nie da sobie rady z reakcją; katastrofa wtedy będzie nieuchronna. Zresztą zwolennicy wniosku nie ukrywali, że jest to próba, która — wiadomo, czy da się urzeczywistnić. Ale próba konieczna dla uniknięcia katastrofy.

Wniosek Zarządu — po licznych przemówieniach — uzyskał znaczną większość: 290 gł. przeciwko 87-ku.

O dalszych pracach Zjazdu napiszemy w następnych N-ach.

## Ilu nas jest?

Data 30 września będzie dokonany spis ludności na ziemiach Rzeczypospolitej. Pierwszy spis ludności w niepodległym państwie polskim. Znały ziemię polską spisy ludności i w czasach niewoli. Prusy i cesarstwo niemieckie chętnie się statystyką, prowadzoną umiejętnie i wytrwale. Za Niemcami Austria. Wreszcie i Rosja w roku 1897 dokonała pierwszego spisu ludności w Królestwie Polskim. Pamiętamy, w jakich warunkach ten spis został dokonany. Carski urzędnik objeżdżał kraj i spisywał ludność. Co mu się podobało, to do arkusza wpisywał. W instrukcjach dla mieszkańców było powiedziane, że należy pisać prawdę i tylko prawdę i że nikt tej prawdy kontrolować nie będzie. Zgola co innego było powiedziane w instrukcjach dla rachmistrzów. Tym powiedziano, aby ludności uniknąć nie zapisywano do rubryki wyznaniowej, jako katolicy i na tem ile na całej przestrzeni powiatów podłaskich — działy się awantury bez liku. Płynęła krew nie tylko unicka, ale i urzędnicza. Zapelniali się więzienia Białej i Siedlec.

W zmienionych warunkach przystępujemy dziś do spisywania ludności w Polsce. Państwo polskie musi wiedzieć, ilu nas jest. My sami chcielibyśmy wiedzieć, ilu jest w Rzeczypospolitej mieszkańców, mężczyzn, kobiet, dzieci; na jakie szczepy dzieli się ta ludność, jakim wiarom jest wyznaniowa. Wszystko, co wiemy o ludności naszej w b. Królestwie Polskim, opiera się na rachunku prawdopodobieństwa, na zewnętrznej ocenie; są to cyfry przypuszczalne, dalekie od obiektywnej pewności i prawdy. W innych zabiorach ostatnie spisy ludności datują się z przed wojny. Wojna zaś zmieniła zupełnie obraz cyfrowy tych zabiorów. Trzeba tedy z całą ścisłością obliczyć, ilu nas jest. Przypuszczamy, że około dwudziestu pięciu milionów. Może tyle, może więcej, może mniej?.. Chocemy wiedzieć prawdę i dlatego musimy uczynić, co tylko w naszej jest mocy, aby tej prawdzie stało się cudość. Obywateli piśmiennych napisze te prawdę i dopilnuje, aby niepiśmienni również dobrze obowiązek swój spełnili. Obowiązek polega nie tylko na tem, że się wypełnia rubryki w arkuszu statystycznym, ale i na tem, że się pisze prawdę. Słusznie tuwarysz nasz, w liście przed kilkoma datami drukowanym w „Robotniku”, nawołuje, aby towarzysze bezwyznaniowcy pod taką nazwą siebie do rubryki „wyznanie” wpisywali. Dobrze będzie, jeżeli obywatele bezwyznaniowcy, nie uznający kościoła, nie chodzący do świątyni, odrzucający posługi kościoła, — w zgodzie z sumieniem swoim napiszą prawdę. Jakże mogliby siebie zapisywać, jako katolików, nie będąc katolikami! Byłoby to kłamstwo. A rząd Rzeczypospolitej, a urzędnicy statystyczni z Głównego Urzędu Statystycznego, nie dopuszcziliby pewnie do popelnienia kłamstwa. W przeciwnym razie byłby podobny do owych rosyjskich biurokratów, którzy, bojąc się, że im nie zapiszą siebie, jako katolików, postanowili znieść rubrykę wyznaniową w spisie z r. 1897 dla mieszkańców dwu gubernii: lubelskiej i siedleckiej!

Przedstawienie tej wagi i tej miary, co spis ludności, może udać się tylko przy współudziale całej ludności. Obowiązkiem obywateli jest te prawdę zrozumieć. Obowiązkiem ich jest te prawdę szerzyć w otoczeniu swoim, pouczać nieświadomych rzeczy — a wtedy nie my tylko, ale świat cały dowie się, ilu jest w dzisiejszem państwie polskim Polaków.

## Spis ludności w Warszawie

Przygotowania, poprzedzające akcję spisową w stolicy, są na ukończeniu. Biuro Komisji Spisu dokonało już dokładnego opisu miasta, oraz uszczegółowiło podział na grupy i sekcje spisowe.

Każdy komisaryj, odpowiadający w organizacji spisowej dzielnicy, posiadać będzie biuro dzielnicowe, kierujące przeprowadzeniem spisu w komisaryjacie; komisarzy dzielnicowi są już wyznaczani z pośród obywateli miasta. Pod bezpośrednim kierownictwem biur dzielnicowych pracować będą komisarze sekcijni, którzy z kolei rozdzielają pracę komisarzy grupowych, ci ostatni dokonują będą właściwych czynności spisowych w dn. od 28 września do 2 października. Ogółem czynnych będzie na całym terytorjum (Wielkiej Warszawy) około 4000 komisarzy spisowych i około 120 komisarzy sekcyjnych; każdy komisaryj spisowy opisać w ten sposób grupę, złożoną z 250—300 mieszkańców miasta.

Werbunek komisarzy spisowych postępuje obecnie nieco różnie; ogromną pomoc okazują zwłaszcza szkoły średnie, dając w komplecie niemal uczniów klas 7 i 8 wraz z profesorami. Jedynakże liczba komisarzy jest wciąż jeszcze niedostateczną; Biuro Komisji Spisu oczekuje na dalsze zgłoszenia — zwłaszcza młodzieży akademickiej, której udział w akcji spisowej jest, jak dotąd, bardzo niski. Napływ zgłoszeń na komisarzy spisowych ze strony młodzieży akademickiej warańskie niewątpliwie w danych najbliższych, zwłaszcza wobec gorącego apelu, jaki w tej sprawie wystosowali do ogółu studentów rektorzy wszystkich wyższych uczelni.

Instrukowanie komisarzy rozpoczęło się odrazem prof. Krzywickiego o znaczeniu spisu, wygłoszoną w dn. 17 b. m. w sali Rady Miejskiej; odczyt ten będzie niebawem wydrukowany. Obecnie, po zakończeniu kursów dla komisarzy sekcyjnych, rozpoczyna się wyszkolenie komisarzy spisowych.

Zapisy kandydatów na komisarzy spisowych w Warszawie, jak również wszelkie informacje, dotyczące warunków pracy, wynagrodzenia i t. p. uskutecznia Biuro Komisji Spisu Ludności, na m. St. Warszawa, Miodowa 21, tel. 103-67, od godz. 9 rano do godz. 8 wiecz. bez przerwy. Młodzież akademicka zgłaszać się może poniedziałkiem do Biura werbunkowych akademickich, których adresy i godziny urzędowania są następujące: Umiaływyetel — poniedziałek, wtorek, piątek (o godz. 5—6 pp.). Politechnika (w głównym gmachu) — sobota (o godz. 5—6 pp.). Wola Wszechnica (Śniadeckiego 3, 3-cie piętro) — wtorek i piątek (o godz. 6—7 pp.). Centrala Akademickich Bractw Pomocy (Kopernika 41) — codziennie (o godz. 11—2 pp.).

## Deklaracja bezwyznaniowca

Głęboko religijną będąc naturą, jestem od lat dwudziestu pięciu najzupełniej bezwyznaniowcy. Bezwyznaniowcy właśnie dlatego, iż a natury głęboko religijnej. Przejrzałem bowiem, odczułem i zrozumiałem, że wyznanie wszelkie, w dogmat ujęte, nakazywane i gwarantowane, jest grobem religji, głęboko pojętej, istotnej, z ducha płynącej. Bowiem grobem związku duszy z Tajemnicą (z Bogiem) być musi wszelki dyplom na rozwiązaniu Tajemnicy, wszelki monopol na dostęp ku Niej.

Będąc naturą religijną, prawdą wewnętrzna żyć jedynie mogę, w Prawdzie żyć muszę, w uzgodnieniu czynu z myślą, życia z duszą. Będąc bezwyznaniowcem, zerwać musiałem z praktykami przez wyznanie narzuconymi, jakiegokolwiekby dotyczy one dziedziny.

I niema siły, któraby zmusić mnie mogła do składania przysięgi wyznaniowej, w sądzie czy gdzieindziej. Słowo własne człowieka bardziej jest od przysięgi dyktowanej ważkie.

I niema siły, któraby zmusić mnie mogła „ślubować” miłość istocie ukochanej przed obecnym nam obywateli pośrednikiem (kapłanem), mającym patent na „uświadczenie” miłości; albowiem miłość dwojga ludzi szlachetnych jest cenniejsza, co mają najświętszego w życiu.

I niema siły, któraby zmusić mnie mogła do „oczyszczania” dziecięcia mej miłości przez jakiegokolwiek obrządek, bowiem dziecko nowonarodzone, przez brud życia zgola nieokreślone, przeoczył jest, jak Iza Chrystusowa.

I niema siły, któraby zmusić mnie mogła do uczenia dziecka mego dogmatów i obrządków wyznaniowych w szkole, albowiem pragnę nadewszystko, by dziecko moje było kładące pełnym, głębokim czołwiekiem, mającym bezpośredni, czysty, istotny (nie zaś formalny!) związek z Prawdą, z Tajemnicą, z Bogiem.

Romuald Minkiewicz.

## Książki nadesłane.

Zdzisław Dębicki, Za Atlantykami. Wrażenia z pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Lucjan Zarzecki, Charakter i Wychowanie. Wydarzenia, uzupełnione i poprawione. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Giwery na wroga,  
na niewidzialnego...

Przez zaułki głuche,  
gdzie zadymki puchy...  
W śniegi zasp i drogi,  
kiedy więzną nogi.

Trzepie w oczy  
szmat czerwony.

Równo tętni  
krok mierzony.

Wyjdzie z mroczy  
wróg szalony.

Zadma w oczy śnieg trzepoce  
dnie i noce  
nieustannie...  
Naprzód! Marsz! wśród krwi i trudu  
roboczy ludu!

12.

Z władną idą w dal powaga.  
Kto tam jeszcze? Wychodź wraz!

Ach, to wiatr z czerwoną flagą  
igra, wyprzedzając nas.

Poprzed nami pagór chłodny,  
— kto tam za nim? wychodź, brat!  
Tylko pies żebraczy, głodny,  
utykając, idzie w ślad.

Odczep się, ty obrzydliwy!  
Polechcę cię sztykiem! — idź!

Stary świcie, psie parszywy,  
Gin! Przepadnij — będę bił!

Szczerzy zęby wilk zgłodniały —  
towarzyszy ciagle nam  
pies bezdomny, sparszywały...  
— Ej, odezwij się, kto tam?

— Kto czerwoną flagą macha?  
— Popatrz tylko jaki mrok!  
— Kto się cienia swego stracha,  
za węglami wiodąc krok?  
Wszystko jedno cię dosięgnę,  
lepiej mi się oddaj żywi!  
Towarzyszu źle tu będzie,  
strzelać zaczniesz! ejże, wyjdź!

Trach-tach-tach! I tylko echem  
odpowiada pustka ściana,  
tylko zamięć z długim śmiechem  
zatacza się w śnieżny tan.

Trach-tach-tach!  
Trach-tach-tach!

Z władną idą tak powaga —  
pies za nimi głodem gnan,  
a przed nimi z krwawą flagą  
za śnieżycą niewidzialny  
i dla kuli nietykalny,  
lekka stopa nad wicherzyską  
śniegopereł rozsypana  
w białych róż odziany wian —  
a przed nimi — Chrystus Pan.

Tłumaczyła Zofja Wajnarowska.



EDWARD KOZIKOWSKI

## Zmowa.

Wśród warku syren samochodów —  
z ulicy na ulicę,  
od zachodu licząc do zachodu  
wywracać świat na nice.

Przed wystawami wielkich sklepów  
bezwiednie zwalniać kroku  
i łowić w płuća bezmiar stepów,  
a w oczy pęd obłoków.

Wśród aut trzasku i tramwajów,  
pędzących w ulic skręty,  
łasknąć — nie wiedzieć skąd — za majem,  
w przypominień mgie zamkniętym.

Nie kochać kiosków z gazetami  
ni chłodnych owocarni,  
ni sklepów pełnych krep, etamin,  
gdzie tak fest ludno, gwarnie.

Uciekać w złości od budynków —  
gdziekolwiek — tu i owdzie,  
aby w śmiertelnym pojedynku  
popuścić pasa trwodze.

I aby dalej od tych brzegów,  
kryjących się w zaroślach,  
gdzie trudno się doszukać biegu  
łodzi i plusku wiosła.

Ku tej dalekiej wstędze lasów  
za wieżycami świątyni,  
gdzie gwarów życia i hałasów  
strzegą gwiazd horyzonty.

Ku tej pachnącej matce-rolu,  
gdzie wron żerują stada,  
z ulis wylotów — co kto woli —  
łasknąć i opowiadać.

Wśród trzasku aut i dorożek,  
mijając sklep za sklepem,  
ponieść swą nudę na bezdroże,  
gdzie gorzej, albo lepiej.

Z kin przepelnionych ludzkim mrowiem,  
skąd światła biją smugi,  
wynieść cząsteczki z sobą w znowie,  
i świat nicować długi.

(Z teki „Czartaka”).

## Zapytania.

Zapytujemy P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, czy z jego wiedzą główny Inspektor p. M. Klott wydelegował 8-ch inspektorów pracy w celu obniżenia zarobków robotników rolnych (dniówkowych) w powiatach: plockim, rypińskim, lipnowskim, sierpeckim i płońskim?

Następnie — czy wiadomo jest Panu Ministrowi, iż inspektorowie pracy w rolnictwie nie mogą spełniać tych czynności, które na nich ustawa włożyła, gdyż nie mają funduszy na objazdy, a więc na inspekcję folwarków?

Ale p. Klott ma pieniądze na akcję obniżania zarobków!

## Z zaboru czeskiego.

RUGI ROBOTNIKÓW POLSKICH.

„Tygodnik” frysztański z dn. 17 września donosi:

„Po perfidnym wydalaniu robotników polskich z fabryk — obecnie przychodzi bezprawne wydalanie robotników polskich przez starostwo frysztańskie!”

Starostwo powiatowe we Frysztacie zarządziło spis wszystkich obcych obywateli, mieszkających we Frysztacie, zapewniając że spis ten zarządzone jedynie w celach ewidencyjnych, i że żadnych wydań nie będzie.

Tymczasem 14 i 15 września rozpoczęły się rugie! Wyrzucano tak ot — na kogo padło: na lewo i prawo. Wyrzucano bezprawnie za dawne sprawy plebiscytowe i inne, a przezwani Ślązaków, przynależnych do polskiej części Śląska.

Dnia 15 września oświadczone nam, że jest to rządowa „repatriacja”, czyli reewakuacja polskich obywateli... Ze twierdzenie to jest najzwyczajniejszą nieprawdą — o tem chyba nie trzeba nikogo przekonywać. Nic nam bowiem o jakichś tam układach repatriacyjnych pomiędzy Polską a Czechosłowacją nie wiadomo.

Jest to akt wybitnie polityczny, godzący w nasz byt narodowo-kulturalny. Chodzi też w dużej mierze o szkoły polskie...

Dalej: wydano przedewszystkiem tych, którzy mają pracę. Górników i hutników, pracujących po kilka lub kilkanaście lat na kopalni lub w hucie. Takich co stracił tu zdrowie, lub stał się kaleką.

A rząd polski? A p. konsul Bratńowski? Głuch o nim — bo nie ma czasu zajmować się takimi „drobnostkami” — wszak musi „ustalić” granice!...

## PRZESŁADOWANIE SZKOLNICTWA POLSKIEGO.

„Robotnik Śląski” z dn. 21 września pisze:

„Sprawa szkoły polskiej w Dąbrowie znajduje się wciąż jeszcze na marnym punkcie. Od wpisów szkolnych do szkoły dąbrowskiej, które odbyły się we Frysztacie — nie posunęła się sprawa ta ani o krok naprzód. „Zaprotestowali” bowiem szowiniści czescy przeciwko resytacji szkoły polskiej w Dąbrowie — a władze przesłuszły się tych szowinistów i o otwarciu szkoły nie myślą. To samo też jest w innych miejscowościach.

Nie dosyć na tem, że władze nie otwierają bezprawnie zamkniętych szkół, ale szykują rodziców polskich w niesłychany sposób. Oto np. szkoła polska na Sowińcu nie może przyjmować dzieci polskich z sąsiednich gmin, mimo, że dzieci z Dąbrowy mają parę kroków do szkoły sowińskiej, tak samo nie wolno przyjmować do szkoły polskiej na Granicy dzieci z Dąbrowy, mimo, iż w Dąbrowie niema polskiej szkoły. Natomiast do czeskiej szkoły na Granicy uczęszcza sporo dzieci z Dąbrowy, tak samo do czeskiej szkoły na Hohenegger chodzą sporo dzieci ze Suchej. Im wolno to robić — nam nie!

Nasi towarzysze z Dąbrowy interweniowali wczoraj raz jeszcze w Komisji szkolnej w Karwinie, ale przewodniczący tej Komisji p. Hruska oświadczył, że szkołom w Karwinie nie wolno przyjmować dzieci z obcych gmin. (Rozumie się, że tylko szkołom polskim!).

## Kronika polityczna.

P. Jasinski dziękuje p. Sosnkowskiemu...

Z Biura prasowego Min. Spraw Wojskowych nadesłano nam ciekawy dokument. Oto nieświeżej pamięci p. Jasinski, b. minister kolei, dziękuje p. Sosnkowskiemu za to, że „swem energicznym współdziałaniem oraz celowymi zarządzeniami umożliwił mu (p. Jasinskiemu) szybkie opanowanie sytuacji i uchronienie Państwa od zgubnych następstw wstrzymania ruchu kolejowego”.

Minister, który innemu ministrowi dziękuje i wyraża „wdzięczność” za pewne jego czynności urzędowe — jest doprawdy nawet w Polsce zjawiskiem ze stanowiska konstytucyjnego, niezwykłym. To jest tak, jakgdyby p. Sosnkowski robił osobistą przysługę p. Jasinskiemu.

Podziękowanie ma jednak pewne usprawiedliwienie w tem, że p. Sosnkowski przy tłumieniu strajku kolejowego nie liczył się z prawem i powoływał np. rezerwistów dla rzekomych „ówień”, w rzeczywistości zaś dla łamistrajkostwa.

To zaś, że p. Sosnkowski rozstał się z list p. Jasinski, dowodzi, jak p. Sosnkowski jest niewybredny w sposobach noblenia sobie reklamy wśród wrogów klasy robotniczej.

Do Warszawy przybył onegdaj dr. Jerzy Michalski, b. inspektor podatkowy w Galicji, obecnie zdaje się profesor uniwersytetu i dyrektor bankowy. Przyjazd p. Michalskiego poprzedzała szumna reklama liberalizujących pism burżuazyjnych. P. Michalski oprócz tego sam sobie zrobił reklamę w artykule, wydrukowanym w miesięczniku „Wiek XX”. P. Michalskiego okrzyknięto jako jedynego kandydata na zbawcę skarbu polskiego. Po przyjeździe p. Michalski odbył konferencję z premerem Ponińskim. W pierwszej konferencji brał udział oprócz premera, ministrowie: pp. Stęszewicz i Trzciński, oraz minister spraw wojkowych, Sosnkowski. P. Michalski przedstawił swój plan sanacji finansów i zażądał rozległych dla siebie pełnomocnictw, wkraczających w zakres kompetencji ministrów zagranicznych, min. spraw wojkowych i t. p. Ze stanowiskiem p. Michalskiego niezgodnie się godzą inni członkowie gabinetu. Wątpliwe jest również, czy zgodzi się na plany p. Michalskiego Sejm, którego prawa byłoby według tych planów, znacznie uszczuplone, a nawet zupełnie nieraz zniesione w zakresie uchwalania podatków, podniesienia stopy podatkowej etc.

Ale plany p. Michalskiego sięgają nie tylko w zakres działalności innych ministrów, lub Sejmu. P. Michalski pragnie nawet złamać ustawy, które zdaniem jego przeszkadzałyby jego planom „sanacji” finansów. Wychwalany kandydat na ministra zażądał... zniesienia 8-godzinnego dnia robotczego. Ideologia p. Michalskiego okazała się bardzo pokrewną ideologii Ligi Antybolszewickiej i dwugroszowych odczw.

Prasa sprzyjająca i reklamująca p. Michalskiego skwapliwie zamilcza ten fakt i przebąka oś niecoś o konieczności ustępstw ze strony klasy robotniczej. Stwierdzamy, że wszelkie tego rodzaju próby „sanacji” finansów zwałować będziemy jałunajostwe, jako zwrot ku realizacji i zamach na ustawowo zagwarantowane prawa robotnicze, których wyniki byłyby go zaprosił do zwierzchni; lecz tego nie umiał; nadto zaś bracieczek nie okazywał żadnej potrzeby zwierzchni się; z lekceważeniem wyznosił i drwiąco przyglądał się, jak niecierpliwie Piotr zastawia na niego wędkę; i z rękami w kieszeniach, pogwizdując, uśmiechając się, nieobecny, odpowiadał na to, ni ow; nie słyszał nawet, o co go pytają — poczem natychmiast umykał zaowu do siebie. Dobranoc! Już go niema. Jest załedwie odbicie jego w wodzie, uciekającej z pod palców. I Filip, jak kochanek wzgardzony, czuł teraz całą onę i cały urok tajemnicy tego serca, które utracił.

Klucz do tej zagadki znalazł przypadkowo. Wracając wieczorem bulwarem Montparnasse, w zmroku spotkał Piotra i Lucję. Zatrzymał się, czy go nie widzieli. Lecz oni nie dbali o świat, co ich otaczał. Mocno przytuleni do siebie, szli pod rękę, przy czym Piotr opierał się na ramieniu Lucji. Palce ich spłóły się. Szli wolniutko z tą czułością obojwi i żadną, jaka maluje się w wyrazie Erosa i Psyche na łonu ślubnem Farnesji. Uścisk ich spojrzeń spajał ich w jedno, jak wół. Oparłszy się o drzewo, Filip widział ich, jak go mknęli, zatrzymał się, poszedł dalej i zniknęli w noc. Serce jego wezbrało współczuciem dla dwojga tych dzieci. Pomyślał:

— Ołiarowałem życie własne. Niechaj! Lecz byłoby krzywdą poświęcić także i ich życie. Gdybym przynajmniej okupił mógł ich szczęście!

Nazajutrz, mimo ugrzeczniejszego swego roztargnienia, Piotr zauważył mętnie i nie odrazu, co prawda, lecz po namyśle, odcień czułości, dźwięczący w słowach brata, gdy przemawiał do niego. I budząc się napół, ujrzał dawne, dobre oczy brata, oczy, których długo już nie widział. Filip patrzył na niego spojrzem tak jasnym, że Piotr miał wrażenie, jakoby spojrzenie to było sondą; i niezrecznie tedy pośpieszył, by głębiej jeszcze ukryć ta-

drzeć sobie robotnicy nie pozwolą dla eksperymentów nieudanych genialistów finansowych.

Polskie Towarzystwo „Oświata” w Rydze nadesła nam z prośbą o zamieszczenie komunikatu następujący:

„Wobec zainteresowania się prasy polskiej położeniem Polaków na Łotwie Zarząd Polskiego Towarzystwa „Oświata” w Rydze poczuwa się do obowiązku zaświadczyć, że w samej Rydze zachowanie się łotewskiego Ministerjum Oświaty, a w szczególności Ryskiej Rady Miejskiej, względem szkolnictwa polskiego za cały czas egzystencji niepodległej Łotwy było poprawne.

Wszystkie cztery polskie szkoły powszechne są utrzymywane kosztem miasta. W szkołach tych uczy się do 2000 dzieci polskich. Kurs sześcioletni. Nauka dla dzieci obywateli łotewskich bezpłatna. Żadnej różnicy w traktowaniu szkół polskich i łotewskich w Rydze dotychczas zauważyć się nie daje.

Prezes: S. Miłoszeński.

Sekretarz: (podpis nieczytelny).

W tych dniach wice-prezes Komitetu Pomocy Jeńcom, p. W. Janasz, był w Równem dla zbadania na miejscu sposobu rozmieszczenia, opieki i potrzeb sanitarnych Punktu Wymiany Jeńców w Równem.

Z tych oględzin okazuje się to samo, co i w Baranowiczach, że większość powracających stanowią białorusini i mieszkańcy Chełmszczyzny. Wobec układania wszelkie list powracających w myśl Traktatu Ryskiego przez władze bolszewickie wogóle jest problematyczne, czy powracający kiedykolwiek w granicach Rzeczypospolitej Polskiej przebywać. Procent powracającej inteligencji i robotników jest wprost minimalny, natomiast zdarzył się fakt, że władze bolszewickie przysłały cały eszelon, w którym znajdowało się 300 takich reemigrantów, których władze na punkcie granicznym w Zdobyciu wogóle przyjąć nie mogły; natychmiast z powrotem odesłały. Władze bolszewickie, nie wiedząc, jak się mieć do ten słuszny akt samoobrony, zatrzymały w Szepetówce jadący do Polski eszelon, składający się głównie z inteligencji

Dnia 23 września mieszana komisja graniczna na Wschodzie załatwiła po całym szeregu posiedzeń sprawę 60-wiorstowego odcinka granicy polsko-rosyjskiej od Hornowicz do Rubieżewicz. Sprawa ta była przedmiotem długiej dyskusji zarówno w podkomisji Mińskiego-Nieświejskiej, jak i w komisji głównej. Załatwienie sprawy odcinka Hornowicz-Rubieżewicz umożliwia w ciągu najbliższych dwóch tygodni wybitnie stu kilkadziesiąt stupów granicznych.

Konstytucja swoje, a Min. Spraw Wewn. swoje.

Konstytucja stanowi wolność prasy, a p. minister spr. wewn. chce utrzymać nielegalną i antikonstytucyjną cenzurę telegraficzną. Doświadczamy się mianowicie, że m. a. spr. wewn. utrzymuje na zamiar wieść do Sejmu projekt prawa o zachowanie istniejącej dotychczas cenzury dla telegramów zagranicznych.

Wład. dziennikarski.

Na obiadzie, wydanym 23.IX na cześć delegatów zjazdu dziennikarskiego przez prezydenta miasta, wygłoszone zostały przemówienia. Pierwszy wybrał głos prezydent miasta Nowman. Mówił on

120)

ROMAIN ROLLAND

## Piotr i Lucja.

IDYLLA TRAGICZNA.

Przełożył: Marja Zabojewska i Henryk Bezmastki

(W nczem nie była podobna do tego chłopa, który ją kochał, którego ona kochała, a który — śliwy, namiętny, nerwowy, bywał szczęśliwy lub nieszcześliwy, radował się i cierpiał zawsze bez miary, unosił i oddawał się zawsze bez granic. Był jej drogi dlatego właśnie, że był zupełnie inny. Miał tylko jedną, wspólną obojgu, milczącą wolę nie widzenia przyszłości: ona — z bezrozski strumienia, co w rezygnacji biegnie przed się, śpijąc; on — z wygłaskowanej negacji, co zanurza się w otchłań teraźniejszości i wychylił się z niej już nie chce.

X.

Brat starszy powrócił na urlop kilkuniedniowy. Pierwszego zaraz wieczoru spostrzegł, że w atmosferze rodzinnej zaszła jakaś zmiana. Jaka? Nie potrafiłby wywnieć, lecz drażniła go. Umysł posiadał macki, wyczuwające daną rzecz na odległość, zanim dotknął się jej świadomości. Zawsze najczulsze różki — to różki własnej. Różki Filipa wychyliły się niespokojne, szukały, dziwiły się: czegoś im było brak... Zważył się przeciw koto niego krąg czułości zwykłej, oddającej mu daninę zwykłych hołdów, — słuchało go audytorjum, uwagi pełne, — a skąpo odmierzając mu opowieści swoje — słuchali go rodzice z ciepłym, rzewnym podziwem, — brat młodszy... To on właśnie nie stanął do apelu.

Był obecny, lecz nie zabiegał koto brata

starszego; nie napraszał się, jak zazwyczaj, o zwierzchni, których tamtemu nie podobało się czynić. Pożalowania godna miłość własna! Filip, który kiedyś indziej lubował się w zbywaniu namiętnych zapytań bracieczka jakimś tonem protekcyjnym i szyderczym znudzenia, teraz dotknął był brakiem owych zapytań. I oto sam próbował sprawować je: stał się mowniejszy i patrzył na Piotra tak, jakgdyby chciał mu dać do zrozumienia, że mówi dla niego. W innym czasie Piotr drżałby z radości, pochwyciłby był w locie chustkę rzuconą. Lecz teraz, ze spokojem, pozwalał podnieść ją Filipowi, o ile miał ku temu ochotę. Filip urażony, spróbował ironji. Piotr nie zmieszał się, przeciwnie, odpowiadał spokojnie, tym samym swobodnym tonem. Filip chciał wszcząć dyskusję, unosił się, dowodził. Po kilku minutach sposprowadził się, że dowodzi sam dla siebie. Spojrzenie Piotra zdawało się mówić mu:

— Gadaj sobie, przyjacielu! Jeśli o to sprawia przyjemność, mów dalej! Słucham...

Ten uśmiezek impertynencji!.. Zmieniły się role...

Pełen urazy, Filip zamilkł i uważniej począł się przyglądać bratu młodszemu, który przestał się nim zajmować. Jakże się zmienił! Rodzice, widując go odczinnem, nie dostrzegali zmiany; lecz przenikliwe, ponadto zaś zardosne oczy Filipa, nie odnajdywały po kilku miesiącach nieobecności dawnej, znajomej twarzy Piotra. Piotr miał wyraz szczęśliwy, męczący, roztargniony, odrętwiały, obojętny dla ludzi, obojętny dla rzeczy, jakby płynął w atmosferze snu rozkosznego, niby młoda dziewczyna. I Filip uznał, że jest nczem w myśli młodszego brata.

Ponieważ równie umiejętnie potrafił badać samego siebie, jak badał innych, szybko uświadomił sobie przyczynę swego gniewu i szybko zedłwiał sobie z niej. Odsunawszy na bok miłość własną, zainteresował się Piotrem, począł szukać tajemnicy jego przemiany. Chę-

jennie swoje. Lecz Filip uśmiechnął się, wstał i, kładąc mu rękę na ramieniu, zaproponował wspólną przechadzkę. Piotr nie mógł się oprzeć temu okazaniu mu samowolnego kłopotu, pozostawił więc razom do pobłaskocznego ogrodu Luksemburskiego. Brat starszy w dalszym ciągu opierał się na ramieniu młodszego, ten zaś dumny był ze wzmoczonego samowolnego między nim zgody. Rozmawiali na się język. Rozmawiali z odywiciem o rzeczach ducha, o książkach, o rozmyśleniach swoich nad ludźmi, o mowonabytem doświadczeniu, rozmawiali o wszystkim — z wyjątkiem przedmiotu, o którym myśleli oboj. Była to jakby milcząca umowa. Czuli się szczęśliwi, czując się znowu bliskimi sobie, choć między nimi stała tajemnica. Prowadząc rozmowę, pytał Piotr samego siebie:

— Czyżby wiedział?... Ale w jakim epizodzie?

Filip zaś słuchał jego gawędy i uśmiechał się. Nagle w środku zdania Piotr urwał...

— Dlaczego się uśmiecha?

— Tak sobie. Patrz na ciebie. Młodość.

Uśmiechnął sobie rękę. Gdy wracali, Filip zapytał:

— Szczęśliwy jesteś?

Piotr, bez słów, odpowiedział potakując ruchem głowy.

— Masz słusność, mój mały. Piękna to rzecz — szczęście. Weź i część moją...

Aby nie niepokoić brata, Filip nie wspominał w czasie urlopu swego o bliskim już powrocie do Piotra. Lecz w dniu odjazdu nie mógł zapamiętać nad troską, jaką odczuwał na myśl, że niezadługo brat młodszy wystawio. Był na próby, które znał sam aż nadto dobrze. I wyraził tę troskę. Nie zaspokoilo się nawet na moment czoło zakochanego. Zmarszczył ciekaw brwi, przynurzył oczy, jakby dla odpędzenia zmyru natrętnego i rzekł:

— Co tam!.. Później!.. Któż tam wie? (D. c. a.).



do przeszłości, w której Lwów był miejscem zjazdów różnych rodzajów. Jest głęboko przekonany, że wszyscy pojeździe odczuwają ten głębiący ducha polskiego miasta Lwowa, który się nie da wyrazić.

P. Beaupré, prezes sydykatu dziennikarzy w Krakowie, wspominając o współzawodnictwie Lwowa i Krakowa, zaznacza, że obecnie oba miasta współzawodniczą w tym, jak służą gorliwie Ojczyźnie. P. Beaupré składa zapewnienia, że prasa będzie zawsze jednomyślna w tym, gdy będzie chodziło o obronę Lwowa przed jakimkolwiek atakiem.

Dr. Winiarski z Bydgoszczy podkreśla, że tak, jak Lwów na wschodzie, tak Bydgoszcz na zachodzie, jest twierdzą polskości. Poza tym wniósł toasty: p. Jankowski z Warszawy, p. Sadzewicz z Warszawy, p. Ochokowski z Wilna, p. Dąbrowski z Łodzi, p. Feldman z Krakowa. Ostatni przemawia p. Kwiatkowski ze Śląska, charakteryzując ciężkie przeżycia ludności na Śląsku. Mówca zaznacza, że nie do pojęcia byłoby rozpatrywać tych wszystkich, którzy głosowali za Polską, a mimo to musieli być postrzegani przez Niemców.

Wczoraj rano uczestnicy zjazdu dziennikarzy odbyli samochodami wycieczkę wzdłuż dwunastu polski-ukraińskich, poczem udali się na miejsce spotykania obrońców Lwowa. O godz. 2 odbyło się śniadanie, wydane przez Bank Przemysłowy. W czasie śniadania przemawiali: prezes Sydykatu dziennikarzy p. wiceminister Dąbski, p. Bandrowski, pp. Libicki z Warszawy i Kwiatkowski z Górnego Śląska.

Po południu o godzinie 4-ej odbyło się posiedzenie sekcyjne, na którym p. Zamarajew odczytał referat o propagandzie zagranicznej. Posiedzenie miało charakter poufny.

#### Wycieczka dziennikarzy angielskich.

W najbliższych dniach przybędzie do Polski wycieczka dziennikarzy angielskich, zaproszonych przez Sydykat dziennikarzy polskich w Warszawie dla zapoznania się z Polską. Wśród uczestników wycieczki są wybitni publicyści i ekonomiści. Pojawiają się wśród nich masyżysty stosunków w dziedzinie międzynarodowej, odbicie w prasie angielskiej i w opinii społeczeństwa angielskiego może usunąć wiele błędnych sądów o Polsce, wpływający często z nieumiarowatości naszych stosunków.

W wycieczce biorą udział nast. przedstawiciele prasy angielskiej: 1) B. J. MacLough, przedstawiciel „Daily Telegraph”; 2) Dickson, przedstawiciel Agencji Reuters; 3) M. C. Irving, redaktor „Financial Times”; 4) wydawca wydawnictwa „Financial Times”; 5) N. F. Grant z „Morning Post”; 6) P. B. M. Roberts, wydawca wydawnictwa „Scotchman”; 7) G. F. Forsdick, przedstawiciel „Western Mail” w Cardiff; 8) R. A. Coulson, wydawca wydawnictwa „Yorkshire Post”; 9) S. D. Bucher, długoletni współpracownik „Central News Service”.

## Sprawa Śląska.

#### DECYZJA KOMISJI CZTERECH.

Londyn, 24 września. (E. E.). „Evening Standard” donosi, że rozstrzygnięcie komisji 4-eh nie zostanie ogłoszone wcześniej, niż za miesiąc. Według tego dziennika w komisji 4-eh podniesiono myśl urzędowania ponownie głosowania ludowego wśród tej części ludności górnośląskiej, która sprzeciwia się podziałowi G. Śląska. „Exchange Telegraph” donosi natomiast, że orzeczenia komisji należy się spodziewać jeszcze przed dnem 1 października.

#### NIEMCY SPODZIEWAJĄ SIĘ POPARCIA ZE STRONY WŁOCH.

Gdańsk, 24 września. (E. E.). Kanclerz Rzeszy dr. Wirth udzielił wywiadu korespondentowi „Giornale d'Italia” w sprawie wypłaty odszkodowań. Kanclerz oświadczył między innymi, że Niemcy w przyszłości nie będą mogły z taką łatwością spłacać odszkodowań, jak to uczyniły dotychczas. Jeżeli Niemcy będą zmuszone nadal spłacać złotem, bankructwo państwa jest nieuniknione. Dlatego też Niemcy spodziewają się poparcia ze strony Włoch w sprawie górnośląskiej.

#### SPRAWA POWROTU UCHODZCÓW.

Bytom, 24 września. (PAT.). Przedwczoraj odbyło się w Bytomiu posiedzenie tak zw. wydziału parytetowego, składającego się z członków polskiej Naczelnej Rady Ludowej i niemieckiego Wydziału. Przewodził angielski publicysta Williams. Obradowano nad sprawą powrotu uchodźców. Ze strony polskiej stwierdzono, że powrót polskich uchodźców do powiatów północnych i zachodnich jest niemożliwy, gdyż panuje tam ciągle jeszcze niemiecki Selbstschutz. Pułk Williams przyznał, że w powiecie Kozielskim znajdują się jeszcze oddziały Selbstschutzu i przyrzekł, że wróci się do komisji koalicyjnej z żądaniem, by wszystkie obce i niebezpieczne żywioły zostały z tego powiatu wydalone. Przedstawiciele Naczelnej Rady Ludowej wskazali, że w powiecie zachodziła przeważająca ludność polską panuje zupełny spokój, podczas gdy w powiatach zachodnich i północnych spokój publiczny nie jest zabezpieczony. Uchwalono wybrać komisję, mającą się zająć sprawą powrotu uchodźców.

## Z Ligi Narodów.

#### SPRAWA ZATARGU POLSKO-LITEW-SKIEGO.

Genewa, 24 września. (PAT.). (Havas). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów rozpoczęto dyskusję nad sprawą zatargu polsko-litewskiego. Delegat litewski Miłoss uzasadniał poprawki wysuwane przez stronę litewską. Dalejszy ciąg dyskusji odbędzie się na posiedzeniu popołudniowym.

Genewa, 24 września. (PAT.). (Szwajc. Ag. Tel.). Na popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, Askenazy wyłożył stanowisko Polski w sprawie wileńskiej. Rząd polski stoi na tym stanowisku, że z chwilą, gdy ludność obszaru wileńskiego zostanie zagwarantowane prawo stanowienia o sobie, armia generała Żeligowskiego zostanie natychmiast wycofana.

Robert Cecil twierdził następnie, że w Anglii nie pojmują stanowiska Polski w sprawie wileńskiej. Polska powinna — zdaniem Cecila — zająć stanowisko pojednawcze.

Przyjęto wniosek Cecila, wzywający Polskę i Litwę do wzajemnego porozumienia się. Następne posiedzenie Zgromadzenia w poniedziałek.

#### Z KOMISJI DO SPRAW ROZBROJENIA.

Genewa, 24 września. (PAT.). Havas. Komisja do spraw rozbrojenia 10-ma głosami przeciwko 7-mu wypowiedziała się przeciwko określeniu ścisłej daty zwolnienia międzynarodowej konferencji w sprawie prymatnej fabrykacji broni i amunicji. Komisja wyraziła wszelkie życzenia, aby proponowana przez Jounaux konferencja odbyła się przed następną sesją Zgromadzenia Ligi, która ma się odbyć we wrześniu 1922 roku w Genewie.

#### SPRAWA MANDATÓW KOLONIALNYCH.

Genewa, 23 września. (PAT.). Havas. Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Nansen przedstawił sprawozdanie w sprawie międzynarodowych mandatów kolonialnych. Sprawozdawca żąda, aby Rada Ligi poinformowała mocarstwa, posiadające mandaty, o konieczności zwrócenia na rezultaty wszczętych ze Stanami Zjednoczonymi rokowań przed zatwierdzeniem mandatów. Nansen proponuje, aby Rada Ligi zatwierdziła jedynie mandaty w Kamerunie i Togo, oraz deklarację, złożoną i podpisaną przez przedstawicieli Francji i Włochów Brytanji w odniesieniu do tych obszarów. Rezolucja Nansena przyjęła została jednomyślnie. Następnie w sprawie organizacji higieny powzięto rezolucję, że ta organizacja higieny Ligi Narodów będzie Komitetem higieny.

#### PO PRZYJĘCIU PAŃSTW BAŁTYCKICH DO LIGI NARODÓW.

Genewa, 24 września. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). „Journal de Geneve” zamieszcza interview swego przedstawiciela z delegatami Estonii, Łotwy i Litwy. Wszyscy oni dali wyraz swej głębokiej radości z powodu przyjęcia tych państw do Ligi Narodów. Pierwszy delegat Łotwy, Salnais, oświadczył: Naszym ideałem byłoby oczywiście utworzenie ścisłego i serdecznego porozumienia pięciu państw bałtyckich, jednakże na przeżycie, istniejące pomiędzy Polską a Litwą, przeszkadza w chwili obecnej realizacji tej idei. W konflikcie tych dwóch państw zachowujemy stanowisko najzupełniej bezstronne, oczekując na wyjaśnienie sytuacji.

Minister spraw zagranicznych Estonii Piip oświadczył: Gdy tylko konflikt o Wilno zostanie załatwiony, porozumienie pomiędzy wszystkimi państwami bałtyckimi stanie się jeszcze bardziej serdecznym.

Miłoss, członek delegacji litewskiej i przedstawiciel Litwy w Paryżu, oświadczył:

Przyjęcie Litwy do Ligi Narodów stawia Litwę i Polskę na stopie równości w zgromadzeniu Ligi i ułatwia w ten sposób rozwiązanie sprawy Wileńskiej, jak również poprawi stosunki pomiędzy oboma republikami i wreszcie otwiera drogę do ostatecznego zbliżenia pomiędzy wszystkimi państwami bałtyckimi a Polską.

#### W Niemczech.

#### NOWA TAJNA ORGANIZACJA NIEMIECKA

Gdańsk, 24 września. (PAT.). Z Karlsruhe donoszą: Prezydent republiki badeńskiej Trunck złożył w sejmie badeńskim oświadczenie w sprawie tajnych organizacji politycznych, na których ślad wpadła prokuratura badeńska. Organizacja ta dąży do utworzenia rządu narodowego, któryby nie dopuścił do przeprowadzenia rozbrojenia nakazanego traktatem wersalskim i uniemożliwił utworzenie się obecnych stosunków politycznych. Obaj mordercy Enzbergera oraz ich współnicy mieli należeć do tej organizacji.

Oświadczenie badeńskiego prezydenta wywołało w Berlinie wielkie wrażenie. Organ socjalistów niezależnych w Berlinie „Freiheit” stwierdza, że tajna organizacja, o której wspomina prezydent Trunck, posiada swoje oddziały w całym Niemczech i że należą do niej nawet oficerowie policji bezpieczeństwa.

#### KOALICYJNY RZĄD NIEMIECKI.

Berlin, 24 września. (E. E.). Sprawa rekonstrukcji gabinetu Rzeszy i pruskiego na podstawie koalicji jest bliiska rozwiązania. Socjaliści i niemiecka partia ludowa zgodziła

się na współpracę. Układy szczegółowe toczy się będą w przyszłym tygodniu, ponieważ przywódcy socjalistów nie powrócili jeszcze ze zjazdu partyjnego w Zgorzelicach. W ostatnich dniach odbył się szereg konferencji pomiędzy prezydentem ministrów pruskim Steegwaldem a przywódcami poszczególnych partii.

Berlin, 24 września. (E. E.). Niemiecka partia ludowa — według słów dra Stresemanna — oświadczyła się za koalicją z socjalistami. Natomiast niemiecka partia ludowa w Bawarii postanowiła, że udział jej przedstawicieli w gabinetcie Rzeszy, na którego czele stoi dr. Wirth, jest bardzo wątpliwy.

#### Zjazd socjalistów niemieckich

##### UCHWAŁY ZJAZDU.

Berlin, 24 września. (E. E.). Zjazd niemieckiej partii socjalno-demokratycznej w Zgorzelicach przyjął wszystkimi głosami przedłożony projekt nowego programu partii, który odbiega znacznie od programu, uchwalonego w Erfurcie. Przedewszystkiem program ten odstępuje w znacznym stopniu od zasady bezwzględnej walki klas oraz ogranicza postulaty dotyczące uspołecznienia środków produkcji.

#### O Węgrzy Zachodnie

##### ULTIMATUM ENTENTY.

Londyn, 24 września. (PAT.). Ultimatum wysłane przez Ententę do Węgier przewiduje jako ewentualne zarządzenia karne przewożenie połączeń kolejowych i telegraficznych z Węgrami, a dalej zupełną gospodarczą blokadę tego kraju.

#### Strajk w północnej Francji

Półdn, 24 września. (PAT.). Radjjo. Komitet strajkujących robotników w północnej Francji postanowił, że tylko robotnicy przemysłu włókienniczego i pewna ilość robotników przemysłu metalurgicznego, jakoteż murarzy i robotników transportowych, będzie nadal strajkowała, reszta robotników ma powrócić do pracy i płacić oznaczone składki na fundusz strajkowy.

#### Konferencja ekonomiczna

##### państw bałtyckich

Łyga, 23 września. (PAT.). Ministerjum Skarbu zbiera materiał dla mającej się wkrótce odbyć, z udziałem Rosji Sowieckiej, konferencji ekonomicznej państw bałtyckich. Program konferencji przewiduje między innymi sprawy: taryf kolejowych i portów; sprawy eksportu i importu, opłat celnych, podatków od walut wywozowych, umów handlowych etc.

#### Wiadomości telegraficzne.

— W czasie posiedzenia Zgromadzenia Narodowego w Budapeszcie z galerii skierowano pięć strasów rewolwerowych do osoby b. przewodniczącego Zgromadzenia, Rakowskiego.

— Na skutek kroków, poczynionych przez telegraficzne poselstwo w Moskwie, zwolniono 12 osób, aresztowanych w Moskwie w pobliżu poselstwa.

— Węgierskie oddziały powstające zatrzymują wszystkie pociągi osobowe i poczesne, odchodzące do Wiednia i nie pozwalają na dalszą jazdę. Wobec tego komunikacja kolejowa między Budapesztem a Wiedniem została przerwana.

— Komisarze spraw zagranicznych Rosji i Ukrainy, Cziczera i Rakowski, wystosowali do rządu rumuńskiego notę domagającą się wydania Maczmy i jego współników, którzy 8 sierpnia schronili się do Besarabii.

— Powstańcy szczeru Moplah w Indiach rozwinęli nadal działalność powstania. Według ostatnich wiadomości, szarżują się romuchy głównie w różnych okolicach Malabar.

## Ruch robotniczy.

### Wybory do Kasy Chorych.

#### LISTA KANDYDATÓW DO RADY KASY CHORYCH Nr. 5,

zgłoszona przez Klasowe Związki Zawodowe, ustalona na Międzyzwiązkowej Konferencji w dniu 1 września 1921 r.

1. Kurowski Wacław (Magistrat)
2. Kowalew Oefronjusz (Kom. Centr. Zw. Zaw.)
3. Kozbial Stefan (Ortowa)
4. Jaworowski Rajmund (Centr. Spółdz. Wytwórczych)
5. Hartleb Tadeusz (Konf. Zarządu Zw. Zaw.)
6. Grusko Bolesław (Rohn Zieliński)
7. Tor Stanisław (Zw. Rob. St. Spoż.)
8. Szypiorski Adam (Centr. Sp. Wytw.)
9. Trojanowski Wincenty (Zakł. Gazowe)
10. Niemczyk Jan (Blok i Brun)
11. Wencel Feliks (Zakłady Gazowe)
12. Biernacki Jan (Urząd Zbożowy)
13. Gutowski Artur (Herze daw. Zarem-ba)
14. Nowiński Julian („Jakor”)
15. Dziąg Ignacy (Druk. Kowalewskiego)
16. Michalecki Bronisław (Teatr Miejski)

17. Mallendowicz Wincenty (Magistrat)
18. Jasiurski Józef („Pocisk”) ob. kol. Staszycy)
19. Spychalo Antoni (Browar Haberbusza)
20. Neubauer Karol (Kom. Elektryczna)
21. Kapala Władysław (Zw. metalowy)
22. Giedroń Ignacy (Szp. św. Łazarza)
23. Gliszczyńska Stef. (Centr. Spółdz. Wytw.)
24. Żerkowski Jan (Zw. Rob. St. Spoż.)
25. Brzeziński Józef („Parowóz”)
26. Preis Wacław (Gazownia)
27. Klimaszewski Stanisław („Aviata”)
28. Kraus Janusz (Elektrownia)
29. Jaworski Leon (Telefony)
30. Skrzypkowski Leon (Świętliki Zw. Zaw. Fryz.)
31. Oleś Władysław (Zw. Rob. St. Spoż.)
32. Lokietek Józef (Rob. Stow. Spoż.)
33. Kubiak Władysław (Tramwaje)
34. Dobiecki Franciszek (odl. Aronowicz)
35. Szenajch Eugeniusz (Magistrat)
36. Gluchowski Józef („Ursus”)
37. Dabulewicz Sławomir (W. N. Bank)
38. Grymin Józef (Gen. Ind. Społ.)
39. Ulicki Gustaw (Szmidke)
40. Gardecki Zygmunt (Gospoda Rob.)
41. Rybak Apolonja (B-cia Jabłkowsky)
42. Gwilk Bolesław (Urząd Zbożowy)
43. Sieradzki Józef (Żelichowski)
44. Mańkowski Wład. (kraw. Stankiewicz)
45. Bartnicki Miecz. (cuk. Wakarecy)
46. Żybski Teodor (druk. „Naród”)
47. Łyżwiński Stanisław (Teatr Miejski)
48. Gorski Kazimierz (Magistrat)
49. Sundecki Władysław („Parowóz”)
50. Kruk Stan. (Oddz. Str. Ogn.)
51. Grochowski Ludwik (Telegraf)
52. Niedbalski Stefan (Borman)
53. Michalak Antoni (Szpit. św. Duchy)
54. Krukowski Aleksander (Śliwiński)
55. Grams Emil („Parowóz”)
56. Kosiorek Władysław (Magistrat)
57. Wadolowski Stanisław (T-wo Ubezpieczeń „Varsovia”)
58. Biliński Józef (Gerlach)
59. Czyżewski Aleksander (Gazownia)
60. Mołiński Józef (Hotel Europejski)
61. Stanioch Hiedons (Nadw. Mły Pa-rowy)
62. Michrowski Tadeusz (I. Pu. Zel.)
63. Chądzyńska Janina (Fraget)
64. Kisiel Marcin (Szpit. Dz. Jezus)
65. Łukaszewski Wład. (Warsz. T-wo Ubezp.)
66. Kulesza Klemens (Zw. Rob. St. Spoż.)
67. Białas Miecz. (Magistrat)
68. Jazembowski Feliks. (Dom. Wych. Magistr.)
69. Borkowski Franciszek (Kol. Staszycy)
70. Różycki Stanisław (firm. St. Tytz)
71. Malenta Stanisław (Tramwaje)
72. Szelagowski Władysław (Kooperatysta)
73. Szczucki Wład. (druk. Państwowa)
74. Szpakowski Tadeusz (Bank Handlowy)
75. Wysocki Franciszek („Parowóz”)
76. Krajewski Saturnin (Magistrat)
77. Kiedrzyński Karol (Gazownia)
78. Narożny Stanisław (Ekiert)
79. Kuszewski Apolin. (druk. Państwowa)
80. Ornowski Feliks (Technik Magistrat)
81. Lipiński Antoni („Parowóz”)
82. Wezdecki Wład. (Gazownia)
83. Kamiński Franc. (Bank Handlowy)
84. Kurowski Aleksand. (Zw. Sp. R. S. S.)
85. Wyszyński Bolesław (Magistrat)
86. Szwahe Ewaryst („Ergon”)
87. Łabasiewicz Adam (Magistrat)
88. Załuski Aleksander (Bank Handlowy)
89. Czubek Stanisław („Światło”)
90. Billink Wacław (Magistrat)
91. Dąbrowski Jan (Magistrat)

#### JAK KOMUNISTI FABRYKUJĄ LISTY KANDYDATÓW DO KASY CHORYCH.

Komunisty, układając swą listę Nr. 2 kandydatów do Zarządu Kasy Chorych, bezczelnie pomieszczyli na niej — na danych oczywiście nieprawdziwych — również osoby nie mające wspólnego z ruchem robotniczym w Polsce.

Zwraca się do nas ob. Józef Zienkiewicz, tekarz, podany na liście komunistycznej pod numerem kolejnym 78, z prośbą o zamieszczenie następującego oświadczenia:

Na liście Nr. 2 do Rady Kasy Chorych m. Warszawy zostałem umieszczony bez mej wiedzy i woli.

Józef Zienkiewicz,  
Praga, Zamysłowego 84.

#### ADRESY BIUR WYBORCZYCH.

- Komisariat I — Mariensztat 8.  
Kom. II — Mławski, Oddział Kasy Chorych.  
Kom. III — Żytnia 40, Wolność 16, Łemna 20.  
Kom. IV — Dział, róg Nisidej i Stawak.  
Kom. V — Szczęść 37, Dział 74.  
Kom. VI — Pańska 100a, Żelazna 24, Brodka 16.  
Kom. VII — Ogrodowa 68, Walska 64, Chłopi 11.  
Kom. VIII — Sienkowska 4, Królewska 10.  
Kom. IX — Zagórze 9, Alje Ujaskowiska 25.  
Kom. X — Solec 88.  
Kom. XI — Wiedza 31, Mokotowska 3.  
Kom. XII — Bieleńska 7.  
Kom. XIII — Wileńska 24, Krucza 31.  
Kom. XIV — Indyżna 10, Szeroka 17, Kłopotowska 4.  
Kom. XV — Skaryszewska 15, Kawczyńska 88.  
Kom. XVI — Puławska 5, Rakowiecka 11.  
Kom. XVII — Grochowska 143.  
Kom. XVIII — Warmińska 47.



Kom. XIX — Tytuł — Międzykole 17.  
Kom. XX — Kąkolice 19.  
Kom. XXI — Czerwików, przeciwko Kom.  
Kom. XXII — Górzewo 83, Wolska 106,  
Parafianka 99.  
Kom. XXIII — Szczęśliwka 3, Grójec 49.  
Kom. XXIV — Piłta Siergi 20 — 22.  
Kom. XXV — Białogóra 83.  
Kom. XXVI — Kąkolice dolne, dom Hausera,  
Zamieszkały poza obrębem Włocławskiej Warszawy — Soles 93.

## Życie partii.

Sekretariat Generalny czynny jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 10-jej rano do 1-jej po poł. i od 4 do 8 wieczorem.

Interesantów przyjmują się od godziny 11-jej do 1-jej po poł. i od 4 do 6 wieczorem.

Centralny Wydział Archiwalny zwraca się do wszystkich towarzyszy i sympatyków z prośbą o łaskawe nadesłanie odcisków, broszur, afiszów, tygodników, gazet, jednolitości i t. p. wydawnictw treści społeczno-politycznej partii socjalistycznych, komunistycznej i Klasowych Związków Zawodowych pod adresem Warecka 7, Wydz. Archiwalny P. P. S. L. Siedziński.

### Znowu konfiskata „Naprzodu“.

Numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za artykuł p. t. „Napędzić na cztery wiatry“. Artykuł ten został skonfiskowany w całości, nawet przytoczona w nim dosłownie odpowiedź wiceministra Kuczyńskiego na interpelację posła Mielojki nie została się przed ołwkiem prokuratora. W sprawie tej konfiskaty zostanie wniesiona interwencja na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Duch austriackiej cenzury żyje w dalszym ciągu. Kiedyż się nareszcie doczekamy wolności prasy w Polsce?

Wydział kulturalno- oświatowy. Jutro o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego.

Wydział organizacyjny - agitacyjny. Jutro o g. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału organizacyjno-agit.

Wydział finansowy. Jutro o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału finansowego.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Soles 68) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Oskopowa 80 m. 16) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola - Czyste. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ekzekutywa OKR. We wtorek dn. 27.9.21. o g. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie ekzekutywy OKR.

Dzielnica Wola-Czyste. We wtorek dn. 27.9.21. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Nowa-Bródno. We wtorek dn. 27.9.21. o godz. 4½ w lokalu dzielnicy (Oleńska 18) odbędzie się posiedzenie komitetu i komisji rewizyjnej nowowibranej.

Odczyt. Dnia 2-go października r. b. wygłosi odczyt: tow. poseł Daszyński p. t. „Problem pracy ze stanowiska socjalistycznego“. Bilety nabywać można w OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od 10-2 i od 5-8.

## Ruch zawodowy.

Sekcja pomocy fabrycznej Zw. met. (Lecznia 59). Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie zarządu sekcji pomocy fabrycznej. Obecność wszystkich tow. członków Zarządu konieczna.

Ze Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Gastr.-Hotelowego. Po przeprowadzeniu reorganizacji Sekcji kucharzy przy Zw. Zaw. Prac. Przem. Gastr.-Hot. (Oddział w Warszawie) na zebraniu w dniu 22.9.21. m. ukonstytuowała się prezydium Zarządu tejże Sekcji, jak następuje: przewodniczący tow. Józef Żuk, wiceprzewodniczący t. Feliks Janicki, skarbnik t. Karol Kłosowski, sekretarz t. Feliks Zającz, zast. sekretarza t. Jan Sowiński, bibliotekarz t. Kazimierz Jesion, zastępcy t. Jan Zawadzki, gospodarz lokalu t. Wacław Ociepko.

## Z prowincji.

### Biała (Małopolska)

(Korespondencja własna).

W niedzielę, 18 września r. b., odbyła się tu liczną obywatelską konferencję okręgową. Reprezentowany był szereg powiatów, jak Nowy Targ, Oświęcim, Biała, Kęty, Żywiec, Przeworsk, czyli tow. Góralik.

Tow. Pejał składał sprawozdanie organizacyjne, oraz redagował „Wyzwolenie Społeczne“, świadczące chętnie o działalności partyjnej organizacji w okręgu.

Tow. Czapiński złożył sprawozdanie z kongresu partyjnego i obszernie referował o sytuacji wyborczej, przedkładając projekt ustawy o ordynacji wyborczej i dodając cyfry, charakterystyczne dla wyborów poprzednich. Pożegnaniem przedłożył rezolucję, protestującą przeciwko polityce wojenne-handlowej oraz przedstawiającą obecnie uciążliwa reakcji wykorzystanie zjazdu katolickiego etc., dla celów agitacji politycznej.

Tow. poseł Reger i tow. dr. Gross uzupełniły wywody poprzedniego referenta, kładąc nacisk na konieczność wydawnictwa subwencjonowania stowarzyszeń spożywczych.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierał głos szereg mówców, omawiając

sprawy lokalne. Konferencja wybrała okręgowy Komitet wyborczy oraz ustaliła rozkład najbliższych wieców w okręgu.

O Kasach chorych referował tow. Pejał, przedstawiając niesłychane nadużycia, związane z wyborami do Kasy chorych w Białej, oraz wykłogi bloku katolicko-empirycznego.

W tymże dniu po południu odbył się w sali Sokoła odczyt tow. posła Czapińskiego p. t.: „Co to jest bolszewizm?“, przy którym usłuchał słuchaczy, w tej liczbie grona miejscowej inteligencji.

W poniedziałek, 19.9.21. m., odbył się w Białej w obojętnej sali hotelu „Pod Czarnym Orłem“ tłumny wiec publiczny, przy udziale przeszło 1000 słuchaczy. Do prezydium wybrano tow. Wana i Paple. O sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju referował tow. Czapiński. Z ogromnym oburzeniem przyjął zebrani pogłoskę, jakoby w okręgu miał kandydować z ramienia endeków Zamorski — ten sam, który niedawno na szpilkach „Liberum Veto“, gwałtownie domagał się króla (!) dla Polski; chwalił jestestwa, iu takich miłośników królewskiej reakcji znajduje p. Zamorski w Białej?

Uchwalona obszerna rezolucja domaga się secesji ziemopolegów, wydawnictwa subwencjonowania konsumów robotniczych i małorolnych, bezpośredniego poddania na kapitały i dochody państwa, przymusowej podwyżki itd. Następnie rezolucja przestrzega przed nadużywaniem zjazdów katolickich itp. uroczystości kościelnych dla celów agitacji reakcyjnej i zwraca się przeciwko rozpoczynającej się akcji monarchicznej. W końcu rezolucja wyraża pełną solidarność z akcją społecznego naukowictwa w sprawie rozszerzenia szkolnictwa o typie śledzioklasowym. Po referacie tow. Pejała o Kasach chorych i krótkiej dyskusji, przewodniczący, tow. Wana zamknął to piękne zgromadzenie.

## Głosy czytelników.

### O higienę.

Mamy ministerstwo zdrowia, działa też w Warszawie specjalne Towarzystwo Higieniczne, a zatem dwie są instytucje do pilnowania higieny. Mimo to, niewiele na tym punkcie szanujemy.

Ogromni wydział rozporządzenia, którego wykonania przestrzegali, że wszystko pokarmy, wystawione na wózek publiczny, muszą być przykryte gazą, albo nakładane się pod emble. Powód był prosty: kurz, osiadający na tych przedmiotach, muchy, które je obsiadają itd., są przyczyną chorób u ludzi. Twierdzą to ciagle lekarze higienici, a jednak ani ministerstwo zdrowia, ani Towarzystwo Higieniczne nie nie czyni, aby w takich ciemnych nawet granicach, jak nakrywanie gazą lub szkiełkami szafek, ciastek etc., piętnujących się na bufetach restauracyjnych i kawiarniach, elementarna higiena, była szanowana.

### Higienistę.

W sprawie zasiłku drożdżowego na sierpień i wrzesień.

Chcę tu poruszyć sprawę przyznania sierpowego i wrześniowego bezwarunkowego zasiłku tym

d'Israeli, ani Gladstone, ani Bismarck“ i t. d. nie byli sympatyczni.

Jesli niesympatyczność ma być kwalifikacją na kierownicze stanowisko w państwie, to z pokorą przyznajemy, że kwalifikacji tej nikt w większym stopniu nie posiadał niż kandydaci stałe przez „Rzeczpospolitą“ reklamowani i zaleceni. Dla nas są oni wszyscy niesympatyczni i to mocno. Aczkolwiek żaden z tych twierzących się do władzy ani Cavour'em, ani Gambettą, ani d'Israeliem, ani Gladstone'em, ani nawet Bismarckiem nie był i nie jest.

Przed kilkoma tygodniami zapukał do mnie mój sąsiad Pomadkiewicz.

— Witam sąsiada. Czem służę mogę?  
— Przepraszam, że niepokoję. Czy nie mógłby mi pan zmienić pięć banknotów po 1000 marek na jedną pięciotysięczkę?

(Przypadkowo banknot taki miałem (było to zaraz „po pierwszym“) i życzeniu sąsiada uczyniłem zadość.

Od tego czasu codziennie, a nieraz po dwa razy dziennie Pomadkiewicz prosi o zmianę drobniejszych banknotów na pięciotysięczki. Zaintygowało mnie to i pewnego dnia zagadnąłem sąsiada:

— Powiedz mi, do djaska, czemu to się dzieje, że gdy ja stałem zmieniałem grube banknoty na drobniejsze, pan stał poszukujący grubych.

Pomadkiewicz znacząco uśmiechnął się, odwrócił mi na stronę i, niższy głos, mówił:

— Powiem panu w zaufaniu. Od czasu, jak uchwalono wolny handel, człowiek, dzieki Bogu, lepiej zarabia. Uciulałem dupkę gotówką, której nie mam gdzie trzymać. Banknoty nie ufam. Kasa ogniowata — też nie pewnego. Zresztą, poco to ludziom wykluwać oczy. Zarazby mnie wzięli za języki: z bogactw się, paskarz, milioner... Wiesz pan przecie, jacy to ludzie bywają. Sam nie wie na i drugiemu nie mówi. Daje zatem gotówkę żonie na przechowanie. Żona, jak to zwykle kobieta, chowa pieniądze za szafką, a ty, wiesz pan... Zawinięto jednak wciąż różnie i spojrzaj pan dziś na moją żonę, to nie tylko świeżo przybyła ze wsi mania ze świeżym pokarmem. Jak Boga kocham, ja nie wiem, co dalej będzie — zakończył swe badania mój sąsiad.

Sunt lacrimae rerum. (Są smutne rzeczy na świecie)...  
Roman Boski.

pracownikom państwowym, którzy rozpoczeli pracę najpóźniej w dniu 1 lipca b. r.

Według rozporządzenia, zasiłek za lipiec i sierpień wydano pracownikom, znajdującym się na służbie od dnia 1 lipca b. r., a zasiłek za wrzesień wypłaca się również tym, którzy pracują od dnia 1 lipca 1921 r.

Czy to jest sprawiedliwe, aby pracownik, który wstąpił na służbę dajmy na to w sierpniu, nie otrzymywał zasiłku drożdżowego za wrzesień, podczas gdy pracownik, który zaczął pracować od dnia 1 lipca, otrzymywał zupełnie czysty zasiłek za lipiec.

Przesyłam niniejszy list z prośbą o wywarcie jakiegoś wpływu na sferę miarodajną, aby rozporządzenie powyższe uległo zmianie.

I ja jestem jednym z wielu pracowników, pozbawionych najniezbędniejszych rzeczy, a przecież bezwarunkowa zapomoga dana jest właśnie w celu ulżenia ciężkiej doli pracownika, wywołanej obecną drożyzną.

Lutek, 14.IX.1921 r.

J. S.

W nr. 569 „Myśli Niepodległej“ wydrukowany został artykuł p. t. „Sprawa Maksyma Sterna“. Artykuł opiewał o wiadomości publicznej opowieści oświeckiego Mezzachiasza Ostrogóńskiego o nadużyciach, które uczkono popełniał. Opowieść ta jest jednym nieporozumianym szeregiem fantazyjnych kłamliwych oszczerstw, dotyczących mojej działalności i mego życia prywatnego.

Jak wskazuje w artykule, Mezzachiasza Ostrogóński opowiedział swej, nieznannej przed badającą go komisją, podpisane nie chciał, zaznaczając, że „to wszystko znamy prywatnie“.

Nie bacząc na tak jawnie niewiarygodne do wiadomości charakter owej uczkono opowieści, która bez podpisu autora nie ma żadnego znaczenia, została ona nie tylko ogłoszona „in extenso“, ale nawet stała się podstawą kategorijskich wniosków redakcji „Myśli Niepodległej“ o mojej winie i niesławności zarządzania władzą, która sprawiła, że „zamiast Sterna został osadzony w więzieniu wachmistrz Stanisławski“, oraz „zaresztowano szereg świadków pod pomalowanymi pozorami“.

Zwracam się do redakcji „Myśli Niepodległej“, żądając wydrutowania sprostowania. Gdy to się jednak nie stało, a dalszo wile krocie z mego strony może wywołać niekonieczne o mnie sądy, zmuszony jestem podać do wiadomości publicznej sprostowanie, ogłoszone przez „Myśl Niepodległą“. W sprostowaniu tem oświadczyłem, co następuje:

Wskazując kłamliwych denuncjacji waznego dechodzenie i śledztwo w sprawie rzekomych nadużyć przy dostawie marmelady dla wojska (przez fabrykę, której jestem współwłaścicielem). Śledztwo, prowadzone przez władze sądownie w sprawie już prawie stołu, niewątpliwie w czasie najbliższym, uścieli bezpodstawność zarzutów, stawianych fabryce i wyjasni zarzuty gwałtem i oszczerstwami. Nie jest mi wiadomo, czy istnieją znajdujące się w aktach sprawy ów mekumek żandarmu Kijaszczyskiego, którego treść przed rozprawą sądową została podana do wiadomości ogółu w „Myśli Niepodległej“ gdyż skutki śledztwa są tajemne w obecnym stadium sprawy i dla nikogo — prócz władz sądownych — niedostępne. W każdym razie stwierdzam kategorijsznie, że ów rzekomy mekumek, nawiązujący jakoby opowieści oświeckiego Ostrogóńskiego, w treści swej nie zawiera słowa prawdy i jest zmyślony od początku do końca. Co się zaś tyczy wachmistrza żandarmem, Ignacego Stanisławskiego, który, jak to wskazano w artykule, „zamiast Sterna został osadzony w więzieniu“, to w tej sprawie odczytani Są. Redakcję do pisma XIII Odczytania Śledczego Sądu Wojskowego O. G. Warszawskiego z dnia 2/1 1921 r. Nr. 732/22. Dostawienie tego pisma jest następujące:

„Oddział XIII Śledczy S. W. O. G. Warszawskiego niniejszem stwierdza, że w oddziale tym zawiada sprawa karna przeciw żandarmowi Ignacemu Stanisławskiemu, obwinionemu o przestępstwa z art. 3 Ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. i art. 649 i 676 p. k. K., popełnionych w związku z jego udziałem w dochodzeniach w sprawie przeciwko Sternowi. Obwiniony znajduje się w areszcie śledczym na mocy decyzji p. prokuratora S. W. O. G. Warszawskiego.“

Powyższe zaświadczenie zostało mi wydane na zasadzie ustawowo przewidzianego polecenia Sądu Apelacyjnego w Warszawie i dołożone do akt tegoż Sądu. Pożalam nadmieniam, że przed rozstrzygnięciem sprawy przez jedynie kompetentne władze sądownie, nie zamierzam wszczynać polemiki na łamach pism i zgodzić się z tem stanowiskiem na żadne niewygodne odpowiedzi nie będę, nie rezygnując oczywiście z prawa ścigania oszczerców na drodze sądowej w czasie właściwym.

Do powyższego sprostowania mam zastrzeżenie dołożone jedynie, że nie ja byłem inicjatorem sprawy karnej przeciwko żandarmowi Stanisławskiemu, że sprawa została wszczęta przez Nadwójczyką Komisję Rewizyjną Sejmu Ustawodaw. wobec przestępstwa popełnionych przez wspomnianego żandarmu „w związku z jego udziałem w dochodzeniach w sprawie przeciwko Sternowi“ (p. wyżej dokument urzędowy) i że jest to ten sam funkcjonariusz żandarmem, który zarządził profanizowanie nieopublikowanej opowieści Mezzachiasza Ostrogóńskiego, stanowiącej podstawę artykułu „Myśli Niepodległej“ i wniosków w nim zawartych.

M. Stern.

Warszawa, dn. 21 września 1921 r.

8-145.

## Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 418. Marki niem. 5425. Dolary St. Zjedn. 5750-5725.

## Od niedzieli do niedzieli.

Na łamach pism znów ukazał się znowróżny komunikat wojenny. Gdzieś, daleko za wschodnim wybrzeżem Śródziemnego morza, w głębi lądu Małej Azji biją się siły Grecy i Kemalistów, a jabłkiem niezgody ma być jakaś Angora, o której nie o wiele więcej wiemy od tego, co do niedawna wiedział o Górnym Ślęsku Lord of Plebscyot. Coś niecoś wyprowadzić słyszeliśmy o kotach angielskich, sam nawet na własne oczy byłem takie w pewnym muzeum zoologicznym widziałem, ale ponieważ drapieżnik ten był wypchany, więc nie mi o swojej dalekiej ojczyźnie powiedzieć nie mógł.

Wogóle cała ta orientalna awantura wydaje się mocno podejrzana. Bo czyż jest do pomysłienia, by ktośkolwiek za nie siebie miał Lige Narodów i w tym samym czasie, kiedy w Genewie Zgromadzenie Ligi „zaleca najslusniejsze i najodpowiedniejsze rozwiązania“ rozmaitych spraw, jakby na uragwisko brał się za łeb ze swym sąsiadem? Wszelka próba zbrojnego zażargu w tak uroczystej i podniosłej chwili nie inaczej może być uważana, jak za chęć okazania despektu, za drwinę, za kpinę w żywe oczy Ligi, która srodze ukarałaby śmiazków, odważających się na taki krok.

Zagadkowość angielskiej chryi w niemałym stopniu potęgują komunikaty, według których jednego dnia zwyciężają Grecy, a Kemaliści uciekają w popłochu, a już następnego dnia triumfują Kemaliści i Grecy wieją.

Pan Tomasz, z którym na ten temat gawędziłem przy czarnej kawie, jeszcze bardziej utwierdził mnie w tem przekonaniu, że logicznie jest w obecnej chwili żadna wojna niemożliwa.

— Co się zaś tyczy danego wypadku — mówił p. Tomasz — to, naturalnie, że cała ta wojna jest wyssana z palca kaczka dziennikarską. Szopka i nie więcej! No, bo proszę mi pokazać w podręczniku geografii naród, któryby się zwał Kemalistami, lub jaką Angorę czy Sakarię? A Grecy, rzecz wiadoma, dawno już przecież wymarli lub zgine pod Termopilami. Skądby się teraz wzięli?

— Słusznie — wtrącił — ależ panie, komunikaty wojenne, komunikaty skąd się biorą?

— Zmyślone, panie. Siedzi sobie gdzieś

w Azji jakiś jowialny pogamin ze swymi bliźniacami i dla uciechy straszy Europę komunikatami z pola walki, które istnieją w ich fantazji.

— A cóż na to Zgromadzenie Ligi Narodów?

— Mój panie — obruszył się na mnie pan Tomasz — kiedy układano statut Ligi, trudno było przewidzieć to, że ktoś pozwoli sobie na drwinę z Ligi. Tak mądrym nikł nie był i na kpinę w statucie niema żadnego paragrafu. No i oczywiście Liga spokojnie obraduje, a komunikaty regularnie nadchodzą.

Kiedy w „biednej Polsce“ tyle namnożyło się milionerów, że trudno spłukać, by nie trafić na milionera, w „bogatej Ameryce“ liczba milionerów, według danych urzędowej statystyki (począwszy od 1915 roku stale się zmniejsza).

Wskutek wszelkie mądrej polityki naszych Karpinińskich, Hacıów, Grabalskich i innych podskarbiów dzieje się tak, że najuboższy krezus amerykański może sobie pozwolić na kupno wszystkich polskich nababów razem wziętych i jeszcze mu garść dolarów w kieszeni zostanie na czarną godzinę.

Amerykianie słyną ze swych ekstrawagancji i amatorów dla takiej transakcji łatwo można znaleźć. Okoliczności są tem więcej sprzyjające, że panuje u nas tendencja wyprzedzająca. Wyprowadzamy się z kultury, wyprzedzamy się z lasów, wyprzedzamy się z nafty, dlategoż nie mielibyśmy eksportować milionerów za dobrą walutę?

O tak blachy szkopuł, jak ten, że rządowi naszemu ktoś zarzuci uprawianie handlu żywym łowaniem, rzecz chyba nie rozbije się, skoro mieliśmy już proceder ten uprawiać pod postacią eksportu chłopów na Madagaskar. Także przede żywy towar! A wynik byłby napewno dodatni. Polska od razu z bogactwaby się. Szkoda tylko, że w krótkim czasie Ameryka by zubożała.

O nowym prezydencie rządu polskiego dwa dzienniki warszawskie wyraziły się, że jest „sympatyczny“.

Ponieważ p. Ponikowski nie miał szczególności do kandydatów zalecanych przez p. Marszałka, ani tem więcej przez „Rzeczpospolitą“, ta ostatnia uważa „sympatyczność“ za cechę ujemną u kierownika rządu, zapewniając, że ani Cavour, ani Gambetta, ani



# ŚLEDZIE NORWESKIE

połowy 1920 roku, towar pri-  
ma, na bezski i wagony z  
własnych składów na miej-  
sca w Warszawie poleca

POL.  
TOW. „DOSTAWA”  
Wierzbowa 8, tel. 172-25 i 243-40.

## WYJAŚNIENIE UDZĘDOWE.

W związku z notatką p. t.: „Cafe des Artistes a policja 12-go komisariatu”, zamieszczoną w Nr. 22 naszego pisma, Referat Prasowy Gł. Komendy Pol. Państw. przesyła następujące wyjaśnienie.

Na skutek protokółowego domieszczenia dyrektora kawiarni „Cafe des Artistes” o nieprawym ogłoszeniu się do pracy trzech kucharzy: Stefana Grabowskiego, Teodora Zawadzkiego i Jana Kurbory i terroryzowania przez nich mowoprzyjętej służby, komisariat 12 Pol. Państw. delegował na miejsce funkcjonariuszów policji, którzy zażądali od wymienionych kucharzy opuszczenia lokalu kawiarni. Wymienieni nie usłuchali wezwania policyjnego i aby nadmienić, że w sprawie nielegalnego wyszynku alkoholu. Natomiast wystarczająco domieszczenie p. dyrektora tego „zakładu”, aby policja aresztowała pracowników.

Tyle „wyjaśnienie”. Co do nas, musimy wyrazić zdziwienie, że toleruje się istnienie „kawiarni”, co do której sporządzono 11 protokołów w sprawie nielegalnego wyszynku alkoholu. Natomiast wystarczająco domieszczenie p. dyrektora tego „zakładu”, aby policja aresztowała pracowników.

## TRZECIA LOTERIA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Trzynasty dzień.

Główne wygrane.

Mk. 25,000 nr. 52945.  
Mk. 20,000 n-ry 6164 67037 74249.  
Mk. 15,000 n-ry 10761 18778 32613 45022 54693  
63531 74857 79630.  
Mk. 10,000 n-ry 2079 3322 12618 83707 49198  
50545 54586 55405 60964 71807.

# Kronika.

## CIĄGNIENIE MILJONÓWKI.

We wczorajszym ciągnięciu „milionówki” wylosowano nr. 3.099.790.

## STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°7, najniższa 13°6; (w Zakopanem osiągnęła: 22° i 1°).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne (przeważnie pogodnie), możliwy przełotny opad, dość ciepło, wiatry z zachodu.

(a) Zdrowe mleko dla dzieci. Magistrat zatwierdził projekt Wydziału Zdrowia (Publicznego), aby przy jednym z tow. mleczarskich urzędów została sprzedana zdrowego mleka dla niemowląt i dzieci. Projektowana centrala będzie przerabiała codziennie 2-3 tysięcy litrów mleka, połowa tej produkcji będzie sprzedawana dla dzieci rodziców zamieszkałych po cenie rynkowej, celem zapewnienia mleczarom stałego dochodu, pozostała część przeznaczona zostaje dla sprzedaży dzieciom rodzin niezamożnych, mających zaświadczenia lekarzy sanitarnych, po cenie własnej z nadwyżką 3 mka na litrze. Na kapitał obrotowy mleczarni wyznaczony został kredyt w wysokości 500,000 mka. Mleczarnia ta urządza się na wzór niemieckiej kuchni mleka w Poznaniu, wysławiającej ludność miasta wielkimi usługami przez dostarczanie mleka pasteryzowanego.

Polsko - Ameryk. Komitet Pomocy Dzieciom. Jasna 11 wydawać będzie od poniedziałku, dnia 26 września n. b., papierosy „Gold Flake” po mka. 6 sztuka dla pracowników Urzędu i Instytucji, które złożyły już uprzednio zapotrzebowania.

Podwyższenie taryfy kolejowej. Ministerjum Kolei Żelaznych podnosi taryfę osobową od 1 października n. b. w znaczącym, niż to było zamierzono stopniem, mianowicie o 122% — 197% od opłat dotychczas pobieranych ustalając opłaty jednokierunkowe, równe w III-iej klasie 4 marek za 1 kilometr, w II-iej klasie — 8 marek i w I-iej klasie — 12 marek. Równocześnie Min. Kolei Żelaznych podwyższa o 100% opłaty, pobierane za bagaż, które stanowią będą od 1 października n. b. 4 marki od 10 kilogramów i od 10 kilometrów w pocągach zwykłych 1.6 mka. w pocągach ekspresowych, a w związku z tem i jako częściową rekompensatę podnosi o 100% maksymalną normę swojej odpowiedzialności za zaginięcie, brak wagi lub uszkodzenie bagażu, która to norma od daty wskazanej będzie stanowiła 400 mka. za kilogram.

Podrobie telefonów. Aż o 300 proc. podwyższone opłaty telefoniczne od 1 października n. b. Abonent prywatny płacić będzie 7,200 mka. taryf, instytucje społeczne, handlowa, przemysłowa, kantory, agentury, sklepy, domy zdrowia, ambulatoria, kancelarie, szkoły i t. p. — 12,000 mka. wreszcie abonenci publiczni, jak: hotele, restauracje, kawiarnie, mleczarnie, cukiernie, teatry, giełdy, kluby, sale ogólnie domów bankowych i dla lokatorów jednego domu — 24,000 mka. Za wyłączenie nowego aparatu jednorazowa opłata wynosić będzie 20,000 mka.

Kapleiska i pralnie miejskie. Wydział Zdrowia Magistr. m. Warszawy podaje do wiadomości następujące dane co do kapleisk i pralni miejskich: Warszawa posiada 6 kapleisk dla ubogiej i średnio zamożnej ludności, a mianowicie: przy ul. Leszno, Myślniej, Dzielnej, Stawki i na Pradze przy ul. Jagiellońskiej i Działowej. Oprócz tego podczas lata było uruchomione kapleisko miejskie na Wile, z którego ludność korzystała zupełnie bezpłatnie. Ze względu na wielkie znaczenie czystości ciała dla zdrowia ludności i dla skutecznego zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych, wydział zdrowia uważa za konieczne powiększenie liczby dotychczasowych kapleisk i w tym względzie uchwalę Magistr. wybudowanie pierwszego warszawskiego kapleiska ludowego przy ul. Leszno kosztem 80,000,000 mk. oraz szeregu kapleisk na przedmieściach.

Stounki w szpitalu mokotowskim. Żołnierze, pacjenci okręgowego szpitala Mokotowskiego, nadawali nam skargę na gospodynię kuchni żołnierskiej przy tymże szpitalu, p. Jabłońską, która podobno traktuje żołnierzy w sposób wysoce niewłaściwy, pozwalając sobie w stosunku do nich na szykany i wymisy, a poza tem dopuszcza się nawet nadużyć, zapraszając się bardzo obficie w żywność kosztami porcji żołnierskich.

Byłoby pożądanem, aby miarodajne czynnik zbadały tę sprawę.

(a) Ochrona granicy wschodniej. Po porozumieniu się ministrów: wojny, spraw wewnętrznych i poczt i telegrafów polecono wojewodom niezwłocznie zwołać narady z udziałem delegatów od dowódców okręgowych generalnych (D.O.G.) i przedstawicieli dyktacji poczt i telegrafów dla opracowania projektów urządzeń połączeń telefonicznych od miast wojewódzkich do starostw i od starostw do punktów celnych i posterunków, w celu ochrony granicy i samodzielnia jej dla obcych przybyszów. Urządzenie linii telefonicznych ma być wykonane w czasie najkrótszym.

Konflikta. Z rozporządzenia Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, na zasadzie art. 27 cz. I Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919, Nr. 14, poz. 186), na przestępstwo w art. 123, cz. I ust. 2 i 6 Kk. Karz. przewidziane, w dniu 23 września n. b. obłożono aresztem Nr. 4 — 5 czasopisma dwutygodniowego p. n. „Głos Pracownika”, „Jednostkę” w zarzynie p. t. „Chwała”, wydawaną nakładem i pod redakcją Leżarskiego i Nr. 10 czasopisma tygodniowego p. n. „Der Morgen”.

Urząd Pożyczek Państwowych przypomina, że termin wymagalności tymczasowych pożyczek z roku 1920 oraz świadczeń tymczasowych i zmiennych pożyczek długoterminowych w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej upływa z dniem 30 września r. b.

Drugi dzień Zjazdu delegatów Związku Strzeleckiego. Wczorajsze posiedzenie zjazdu delegatów Związku Strzeleckiego rozpoczęło się o godz. 9 rano referatem p. Langnera, przedstawiciela wydziału oświaty pozaszkolnej ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Referat na temat „Prac kulturalno - oświatowa w Związku”, podkreślał konieczność zwołania ciałem i analizeketyzmu wśród członków Związku. Zebrani uchwalili, aby w ciągu przynajmniej jednego roku nie było już w Związku ani jednego amalfabety, co można osiągnąć albo przez nauczanie ich czytania i pisanie, albo przez wykluczenie z liczby członków Związku.

Drugim referentem był kapitan Królikowski, który przedstawił sprawę wychowania fizycznego i sportów w Związku.

W braku dostatecznej liczby nowożytnych wyszkolonych instruktorów wojskowych sporty w Związku mają charakter pracy przygotowawczej. W głównej mierze nie pomijając strzelania i t. p. czysto wojskowych ćwiczeń — sport w Związku Strzeleckim powinien uwzględniać pięciobój wojskowy, lekką atletykę i piłkę nożną.

Po ożywionych debatach nastąpiło w dalszym ciągu porządku dziennego odczytanie sprawozdania komisji rewizyjnej.

## ZEBRANIA I ODCZYTY.

201 pułk artylerji polowej A. O. W niedzielę, 2 października, ochotnicy 201 p. a. p. obchodzą rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego. Nabórżestwo na Placu Saskim o 11-ej, katedrańska zebranie w kasynie Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67, o 6-ej. Informacje u p. Kobrycz, Trauguta 3, Tow. „Spół”, Gruszczyńskiego, Kopernika 30, Bank, Wasińskiego, Bracka 18.

## WYPADKI.

Wytricie składów paskarskich. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych komisarz brygady III policji kryminalnej dokonał rewizji w lokalu cukierki Józefa Domańskiego na Placu Zbawiciela.

Rewizja wykryła w jednej z ubikacji aż 70 worków cukru. P. Józef Domański cukierki poprzecznie zamknął i ta okoliczność zwróciła uwagę władz.

W roku ubiegłym Domański był kanany za lichwe żywnościową.

Nowa afera cukrowa. Dnia 14 b. m. na ulicę Oboźna Nr. 9 zafechał wojskowy samochód, z którego wyładowano 36 worków cukru i złożono w

plekarni Władysława Kobusa. W pół godziny potem podjechała platforma i na nią zaczęto culdier ładować. W tym momencie przechodził przodownik 10-go komisariatu i z ciekawości, zatrzymując się spytał, co to jest, czy to jest i t. p. Nie podobalo się to pewnemu panu stojącemu zdale i postawił się ostro ciekawemu policjantowi, pokazuja przepustkę restauracji hotelu „Victoria”, twierdząc, że to jest cukierki oficerów którzy w restauracji składają swoje deputaty i tam się stoja. Policjant nie dał się wywieść w pole i zrobił z tego odpowiedni użytek; 15 worków cukru, znajdujących się na platformie, odwieziono do komisariatu, zaś 21 worków znajdujących się w plekarni odeprowadzono.

Po sprawdzeniu w restauracji hotelu „Victoria” okazało się, że udziałowy restauracji nie o cukrze ale wiedzieli i ogromnie się zdziwili, stwierdzając machinacje kolegi - współudzielnika, którym był Stefan Jonakowski.

Po stwierdzeniu powyższego faktu, Jonakowski został aresztowany, zaś kolektorzy zawiesili go w prawach udziałowca. Nie chce on zeznać, skąd ma ten cukier, ani też dokąd miał go dostarczyć. Kradzież węgla, że cukier ten pochodził ze składnicy wojskowej, Ludna 11.

Rewizja u spekulantów walutowych. Wczoraj w godzinach popołudniowych wywiadowcy policji kryminalnej przeprowadzili rewizję u pewnych osób, zajmujących się nielegalnym handlem walut obcych. Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy.

Napady rabunkowe. Do mieszkanki Antoniny Kozłowskiej przy ul. Nowo-Brzeskiej 15 wtargnęli Józef Zieliński i Hilary Kulakowski, którzy, zabrawali 20,000 mk. Sprawców napadu aresztowała policja 16-go komisariatu.

Do ogrodu Juliana Waczińskiego przy ul. Behwenderskiej 25 zakradło się kilku złodzieży w celu kradzieży owoców. Ponieważ na wczesny alarm nie zaprzestali rabunku, właściciel ogrodu dał strzał z karabinu i zranił jednego ze sprawców rabunku, Karabina zabrała policja.

Zamach samobójczy. Wyszła z rewolweru w klatce piętrowej usiłowała odebrać sobie życie w mieszkaniu własnym przy ul. Ogrodowej nr. 30 20-letnia Anna Lesiewiczówna. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala św. Ducha.

5-miljonowa kradzież. Ze pomocą wyjęcia górnego olina na parterze dostał się złodziej do garażu amerykańskiego wydziału rabunkowego dla dzieci Burego (Misia dla Polaka) w b. gmachu teatru ludowego na rogu ul. Grzybowskiej i Ciepłej i skradł 15 open i 26 kieszek samochodowych. Poszkodowana instytucja oblicza straty na 5,000,000 marek.

Okradziony przez syna-dezertora. Z mieszkanki Józefa Markiewicz przy ul. Cichej 8, za pomocą włamania zatrzasnął skradziono ubrania i bieliznę damską na ogólną sumę 750,000 mk. O kradzież poszkodowany oskarżył syna swego Zenoa, dezertera z kompanii telefonicznej, który zbiegł.

Przy pracy. 50-letni Andrzej Suchodolski, dozorca domu przy ul. Puławskiej 97, rozbił się przy pracy gimnastycznej, spadł z wysokości 6 metrów i złamał lewą nogę. Pogotowie przewiezło Suchodolskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

## Z sądów.

### GOSPODARKA W WOJSKOWYCH ZAKŁADACH GOSPODARCZYCH.

Sprzeniewierzenie 22 milionów przez por. Wereszczyńskiego.

Przy szczerze zapewnionej słuchaczami salą, rozpoczęło się wczoraj 8-ego posiedzenie w tej głównej sprawie, przy czym w dalszym ciągu głosu udzieliłom dwóm współoskarżonym, starszemu szeregowcowi Miaskowskiemu i majorowi Fangorowi. Hienarzy przyznaje, że pełnił faktycznie obowiązki oficera kasowego, że posiadał klucze do kasy, że przechowywał w biurku swoim znaczne fundusze skarbowe, że uważał to za rzecz naturalną, w każdym razie nie za czyn karalny i wreszcie, że faktycznie zwracał uwagę ppot. Wiereszczyńskiemu na znaczne nieporządki, lecz bezskutecznie. Od dostawców różnych zaś istotnie otrzymywał pewne sumy, lecz jedynie za pomocą przy wywołaniu dla nich worków z pieniędzmi, otrzymywaniem za dostawę.

Drugi współoskarżony przyznaje, że istnienie nie kontrolował od września r. a do czasu ujawnienia nadużyć Wereszczyńskiego, lecz obowiązkiem tych wykonać nie mógł z powodu przeciżenia nadludźką wprost pracę. Musiał nietylko pracować nad czynnościami zwykłymi, lecz i nad poprawą systemu biurowego. Przyznaje spady na siebie — mówi major Fangor — dwa cięsy w czasie przed i po inwazji bolszewickiej.

Jeden w postaci rozkazu usunięcia z zarządu gospodarczego osób wyznania mojżeszowego, które nawiasem mówiąc, najwięcej odznaczały się zdolnościami i wyszkoleniem praktycznym — drugi cięsy — w postaci demobilizacji. Należało przyjmować pracowników cywilnych i ochotników nie obciążonych zupełnie w zajęciach i których należało dopiero przyzwyczajać do tego rodzaju pracy.

Przebieganie przeznaczone dla 50 tysięcy wznowiło się z czasem do liczby 150 tysięcy ludzi, i t. p., słowem nadludźką trzeba było się, by poddać wszystkim. Stąd chaos, nieporządek, niemożliwość przeprowadzenia kontroli no a. katastrofa.

Wczoraj ukończono długoletnie badania oskarżonych, dziś zaczęła się zeznanie świadków.

## Rozkład jazdy pociągów

rok 1921 jesień

ze specjalną mapą sieci

Polskich Kolei Państwowych

nakładem

Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych

„RUCH” Sp. Akc.

do nabycia we wszystkich księgarniach i na stacjach kolejowych w kioskach Sp. Akc. „Ruch”. Zamówienia przyjmują: Centrala i Oddziały.

Dr. Henryk Trenkner

choroby dzieci. 4 Nowowiejska, tel. 311-91.

5 — 6 pop.

Dr. Stefan Jermutowicz

b. asystent kliniki uniwersyt. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry i włosów, weneryczne, piciowe (niemiec). Przyjmuje od 1 do 2 i od 5—7 p.p. Szkoła 8, tel. 408-58.

## Teatr i Muzyka.

Pogrzeb i. p. Marii Mrozńskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 września o godz. 10½ wano z kościoła św. Krzyża.

## Z FILHARMONJI.

Tańce Sent M'Ahesy.

Tym razem były to „tańce orientalne” tancerki o światowej sławie, sławie Justusowej. Sent M'Ahesa jest pod względem tego, co stanowi jej własność indywidualną, przeciwnieństwem Gadeskowskiej: nie ma w sobie ani śladu baletnicy. Jest to tancerka-sztuka w najlepszym stylu i w nowym, oryginalnym sensie. To znaczy taniec, który posługuje się rytmem i ruchem nie jako pewnym utartym, gotowym szablonem, nie w formie mamek lub wciętej strząskanych „pas” baletowych, ale jako środkiem ekspresji pewnych uczuć, czy pewnych wrażeń. Ruchy Sent M'Ahesy nie mają w sobie nic banalnego. Są subtelny refleksy pewnych przeżyć, podobnie jak odpowiednia muzyka. Jeśli tutaj muzykę i taniec stawiam obok siebie, zamkną w stosunku zależności, to dlatego, że podobno muzyka nie jest, względnie nie była w produkcjach tej artystki czemś pierwszym, a czego taniec wynikał, jako drugie, do czego dostosowywał się taniec. Podobno taniec powstał pierw, a do niego dorobiła muzykę. Wrażenie, jakie się odnosi jest — niezależnie od tej wiadomości sugestywnej — rzeczywiste takie, jakgdyby muzyka, jeśli nie dorobioną została do tańca, — to, być może, z konieczną konieczną powstała współcześnie.

Krótko mówiąc: jeśli Gadeskow swoją zadniwością, swoje fenomenalne poczucie rytmu i wzdzięk swój włącza w najlepszym rezultatem — w formy baletowe, — to Sent M'Ahesa jest jedną z tych niepowtarzalnych artystek tańca nowożytnego, która posiada zdolność i umiejętność przedstawiania tańca — w coś właściwie zupełnie innego: w poematy fantastyczne ruchu, w muzykę, w kaptalnymi, do najdrobiazszego szczegółu przemysłami strojami, z typem fizycznym artystki i — przynajmniej w zamierzeniu — z barwą, czyli światłem stanowiące jedno organiczne dzieło subtelnej sztuki specjalnej. Jest to w miniaturze to, co miał na myśli Wagner, tworząc swoje dramaty muzyczne, — z tą różnicą, że tutaj nie muzyka, lecz ruch i kształt jest ośrodkiem dzieła, i że w tej syntezie wyraźnie zupełnie uwidoczni się — użyteczność słowa, czyli pojęć.

Owa muzyka „orientalna” jest zresztą do pewnego stopnia plodem poronionym. Oryginalne motywy orientalne mają niewątpliwie swoje własne harmonie i stapianie ich w jedną całość a harmonizacja, oparta na naszej zwykłej skali tonów, daje w rezultacie zupełnie niewybredny amalgamat.

To, na co stać Filharmonję w zakresie efektów świetlnych, będących integralną częścią produkcji Sent M'Ahesy, trudno nazwać nawet surogatem.

Sprawy dotyczące koncertów symfonicznych pod dyktando Oskara Frieda, z braku miejsca, oddadłami do następnego numeru.

J. B.

Teatr Wielki. Dziś „Tosca”, jutro „Carmen”, we wtorek „Pan Twardowski”.  
Teatr Rozmaitości. Dziś drugi raz sztuka Jastrzebca - Zalewskiego „Lancel”.  
Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Florec”.  
Teatr Maly. Codziennie „Osma żona Simobrodego”.  
Teatr Reduta. Dziś o godz. 8½ pp. „W naszym domu”, wiecz. „Białwierz zakochany”.  
Teatr Dramatyczny. Dziś wieczorem powtórzenie komedji Baluchiego „Dom otwarty”.  
Teatr Powzechany. Dziś i jutro „Zginęła teściowa”.

## LIBRETA

oper i operetek w polskim i ros. języku do nabycia w księgarni Wajnera, Bielańska 5 (1-sze piętro front).

## POKWITOWANIA.

Na Bibliotekę Publiczną: Jan Guzikowski. — mikk 100.

Na wdowy i sieroty

Ob. Józef Sawicki mk. 1000.

Ob. Teofil Redke mk. 1000.



Kino PALACE



Ostatni dzień

# M I A M A Y

w najnowszej kreacji w dramacie 6-cio aktowym p. t.:

4 seanse:

„Tragedja Księżny Gagarin”. 5, 6.30, 8, 9.30 w.

TEATR „QUI PRO QUO”

Kier. art.-lit. J. Boczkowski.  
2 przedst. I o 7, II o 9 w.  
Kasa czynna w gmachu teatru  
od 12—22 pp. I od 5 pp.

1) „KSIĄŻE z MANSARDY”

operetka w 2 aktach pióra Andrzeja Własta. Muz. Alek. Piotrowskiego.

2) „Cymes i Cures”

szmonek pióra Nikko Tinna.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

## „TRYBUNA”

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:

K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Wiedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 38 i zawiera:

T. Hołówka. Bankructwo obecnego Sejmu. M. Wiedziałkowski. Bez dogmatu. W. T—ski. Jeszcze o odbudowie Międzynarodówki. Stanisław Posner. Dramaty wiejskiego zacisza. Z książek. Uwagi i notatki.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 150 mk., Kwartalnie 400 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedynczego 40 mk. Zadać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codziennie od 10—3 pp. Redaktor T. Hołówka przyjmuje codziennie 12—1 pp. PS. Numer okazowy „Trybuna” wysyła się po nadesłaniu adresu.

Dwutygodniowe pismo spółdzielcze

## „ŚWIAT PRACY”

organ Związku Robotn. Stow. Spółdz.

wychodzi pod redakcją Br. Siwika.

Ukazał się Nr. 15 (29) i zawiera:

1) Droga do wyzwolenia (Wł. W.). — 2) Trzecia wycieczka spółdzielcza (J. Żerkowski). — 3) Komu służy Kooperatywa fabryczna (Wł.). — 4) Praca społeczno-wychowawcza w stowarzyszeniach (Władysław Oleś). — 5) Ruch spółdzielczy w Polsce. — 6) Ruch spółdzielczy zagranicą. — 7) Pierwszy powszechny jednodniowy spis ludności. — 8) Spółdzielnie i producenci rolni. — 9) Pod pręgierz opinii robotniczej. — 10) Kurs spółdzielczości. — 11) Odcinek: Z pamiętnika ilustratora (Wł. Oleś).

Przedpłata: w Warszawie i w kraju: Kwartalnie 100 Mk., miesięcz. 35 mk., egzemplarz pojedynczy 10 mk. Konto czekowe Nr. 494.

Adres Redakcji i Administracji: Wolska 44. Administracja otwarta codz. od 9 r. do 3 pp. Telefon 62-97.

Redaktor przyjmuje codziennie od 9-ej do 3-ej popołudniu.

## Zurnale Mód i Formy

oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeńskie i inne na sezon zimowy 1922 w największym wyborze tylko u jenerałnego zastępcy

B. BREGMAN Warszawa, KARMELICKA 11, telef. 63-29.  
UWAGA! Specjalne formy międzynarodowej Akademii we wszystkich rozmiarach. Księgarniom i hurtowniom ceny redakcyjne.

Najnowsze fasony

**Okryć i Kostjumów Damskich**  
na sezon jesienny i zimowy poleca w wielkim wyborze

**J. Minski** WARSZAWA, Długa 53, m. 7.  
Telefon 134-78.  
Robota wykwalifikowana. Ceny przystępne.

## Ubiory męskie

gotowe i na obstaunek z materiałów własnych i powierzonych. Wykonujemy elegancko i szybko na żądanie klienta w 24 godzin. Nasz system amerykański pozwala nam wyprodukować taniej o 50% przyjmujemy zamówienia do sklepów i kooperatyw.

A. Choński i S-ka, 36 Wolska 36.

## Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie,

zawładania niniejszem,

ze sprzedaży terminowych biletów na kwartał IV rozpocznie się w poniedziałek dnia 26-go b. m. w biurze Tramwajów przy ul. Nowomłynarskiej oraz na Stacji Miejskiej przy ul. Miodowej Nr. 3 po cenie:

**Mk. 9.000 za bilet normalny**

Bilety ulgowe dla pracowników miejskich po Mk. 6.000 można nabywać jedynie tylko w biurze Tramwajów.

## Daję na raty!!!

Garnitury męskie, Palta jesienne i zimowe. Okrycia, Kostjomy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6.

## Palta damskie i kostjomy

kowerkotowe, sukienne i futrowe poleca w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Znana pracownia Kapucyńska 13—2, vis à vis Miodowej.

Wyszedt Nr. 15

## „Głos Kobiet”

Do nabycia w Administracji „Robotnika” Warecka Nr. 7. Cena numeru 10 Mk.

## Co jest sztuka?

Nie wielką jest to sztuka by całować pannę. Sztuka—by się panna pocałować dała. Przeto każdy młodzieniec, co o to staranny, Knielppa mydłem się myje... od mała.

Do nabycia we wszystkich perfumeryjach, aptekach i składach aptecznych. Prawdziwe tylko z podpisem R. Włodarski, Nowo-Karmelicka 1, tel. 133-14.

Dr. med. M. Bernstein

Wspólna 63, m. 1 (parter).

Chor. wener. skór. kosm. 7—8 i wiecz. Panie od 4—5. W niedzielę i święta od 10—12, panie od 1—3.

**ANALIZY** krwi (syfilis) mocz (gonokok), płwocin, kału i t. d. chem. bakterjolog RYMARSKA 14, D-F ch. E. Pros b. asyst. przy szpitalu Virchow. Lohrat. przyjm. od 9—7, krew, od 11—4.

Dr. I. Wapiński

b. ordynator kliniki szpł. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne do 12-ej r. i 5—8 w. Panie 1—2. Królewska 41. Tel. 9-42.

Dr. Ludwika Okraińczyk

choroby kobiece i akuszerja.

Chłodna 22 do 9 r. i 5—7 pp. Tel. 267-86.

Dr. S. Dembecki

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Nowy-Swiat 30 od 5—7.

Dr. F. ROSTKOWSKI

lek. asystent szpł. św. Łazarza powrócił. Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis (Wasserman). Przeprowadził się Chłodna 26, tel. 99-29. Przyjmuje 2—4 i 6—7 i pół.

Dr. Zofia Rostkowska

Choroby skór., wener. i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Przeprowadziła się Chłodna 26, tel. 99-29 od 4—6.

Dr. med. Julia BLAY

Nowogrodzka 36, od 1—3 i od 6—7. Tel. 202-11. Chor. wener. skór., włosów. Lecz. prom. Roentgena. Kosmetyka. (Znamiona i t. p.)

Dr. A. SZWARC (Choroby oczu)

powrócił, Warecka 9, tel. 192-96.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kapelusze męskie, damskie

przerabiam. Formy najnowsze, przeróbka aksamiotnych oraz sprzedaż nowych. Tania. Ogrodowa 8—2.

MATRYKOŁY do nabycia w księgarni Wajnera, Bieleńska 5 (1-sze piętro frontu).

Maszyn do pisania używane; kupno-sprzedaż, warsztat reparacyjny Feliks Kon. Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute.

Nici, igły, sznurowadła, grzebienie, skarpetki, pończochy, chustki. Mydła toaletowe. Kafetery poleca kooperatywom, stowarzyszeniom „Spółka swojska” Żółwia 40 telef. 251-96.

Góraczki ślubne, złote, srebrne, pierścienie, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuję reparacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, m. 23.

38) obrońca długoletni spraw karnych, przyjmuję sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, oraz redaguję prośby apelacji, kasacji, ulaskawienia do władz i sądów tania. Leszno 38, m. 6, Henryk.

OKULARY, binokle, przerabiamy, wy, najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst”, Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

300 marek z fotografią „Zjednoczeni portreściści”. Złota 16.

Palto jesienne, garnitur marynarkowy sprzedam. Krucza 42—10.

Ważne dla Pań. Tania — bo prywatnie. Pracownia Krawiecko-Kuśnierska Br. Unkiewicz. Hoża 54 — 2, telef. 121-71 poleca w wielkim wyborze, eleganckie okrycia sezonowe oraz futra, kołnierze, muflki. Przyjmuję zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki, przeróbka starych zębów. Przyjeżdżnym zamówienie w ciągu dnia. Reparaty na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorium gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

Zęby sztuczne używane kupuję placę od 100—400 mk. ząb za biżuterję, platynę, złoto, srebro. Ceny najwyższe. Krucza 42—10. Uwaga! mieszkanie 10.

## NA SEZON 1921/22 R. SUKNIE STROJNE BLUZY I SZLAFROKI ŻAKIETY I SWETRY

własnego wyrobu poleca

## MICHALINA

Elektoralna Nr. 7. Tel. 189-78.

Wykonują się obstaunki z własnych i powierzonych materiałów.

## WĘGIEL górnośląski, dąbrowiecki i brunatny KOKS hutniczy i pogazowy górnośląski

dostarcza w ładunkach wagonowych

T-wo Marjan Dubowski i S-ka Sp. z ogr. odpow.

Warszawa, Ożackiego 16, tel. 225-82.

Uprasza się o łaskawe przypięszenie zamówień na dostawy na Październik, Listopad i Grudzień.

Belgijsko-Polskie Tow. Handl. Przem.

## „BELPOL”

Sp. Akc.

Moniuszki 5. Gmach Filharmonji.

Poleca Fabrykom, Związkom i Kooperatywom:

Madapolamy	Prześcieradła	Korty, Sukna
Silezja	Ręczniki	Całgi, barchany
Surówki	Chustki	Koldry i t. p.

Ubrania specjalne do pracy.

Garnitury od marek 4.200.

Palta jesienne.

Kurtki na wacie.

Ceny na wszystkie towary konkurencyjne.

Dr. M. Tuchendler

b. lekarz polikl. prof. Lessera Choroby wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa 10—12 i 4—7. Królewska 27, m. 1. Telefon 14-27. 6735

Gr. med. Feldhausen

Choroby skórne, weneryczne, płciowe (niemoc) Wielka 11, tel. 152-13. Do 10 i 4—7.

## FOTOGRAFUJĘ SIĘ

u „Leonara”

21 Nowy Świat 21

6 fotogr. relusz. Mk. 150.

12 „Portrety” 200.

Portrety wykwalifikowanie

Dr. Jan Ałapin

b. star. ordyn. szpł. S-go Łazarza Chor. weneryczne i skórne Królewska 31, tel. 43-44. 7059

Redaktor naczelny dr. Feliks Perł.

Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz.

Odbito w druk. „Robotnika”. Warecka 7.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.